Nr. 15. WARSZAWA, 1. sierpnia 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248. Telefon nr. 102-74

Memorjał Związku Pol. Organizacyj Rolniczych
w sprawie rezerw zbożowych, przedstawiony pp. Prezesowi Rady Ministrów, Ministrom: Spraw Wewnętrzych, Skarbu, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu.

Na skutek powzięcia przez Rząd decyzji tworzenia rezerw zbożowych Związek Polskich Organizacyj Rolniczych ma zaszczyt zakomunikować swe uwagi, dotyczące zasad i metod, które, zdaniem Związku, winny być przestrzegane przy realizacji postanowionej przez Rząd akcji.

Polska należy do krajów, stojących na granicy samowystarczalności zbożowej. W latach urodzajnych mamy nadwyżki eksportowe, w latach nieurodzajnych musimy pokrywać niedobory produkcji wewnętrznej importem z zagranicy, w latach średniego urodzaju produkcja kraju odpowiada mniej więcej konsumcji wewnętrznej kraju. W każdym razie ilości zboża, eksportowane w latach pomyślnych, względnie importowane w latach nieurodzaju, stanowią jedynie nieznaczny odsetek ogólnej produkcji kraju.

Charakterystyczną cechą rynku polskiego jest, nawet w latach o słabym urodzaju, duża podaż zboża w okresie pożniwnym, przekraczającą znacznie zdolność nabywczą rynku wewnętrznego, odpowiadającą w naszych warunkach bieżącym potrzebom aprowizacyjnym. Zjawisko to obserwujemy i w innych krajach, w których podobnie jak w Polsce, rolnictwo jest słabe finansowo i nie posiada dostatecznych własnych kapitałów obrotowych, których kredyt rolniczy jest źle zorganizowany, trudny i kosztowny. W tych warunkach rolnik jest zmuszony spieniężać znaczną część zbiorów bezpośrednio po żniwach dla osiągnięcia gotówki, niezbędnej na pokrycie szczególnie wysokich w tym okresie wydatków gospodarczych. Nadmiar zboża na rynku wewnętrznym pociąga za sobą spadek cen i w ślad za tem wywóz zboża zagranicę po cenach równych cenom rynku światowego po potrąceniu

kosztów handlowych i kosztów transportu. Natomiast w końcu roku gospodarczego okazuje się, że eksport ten nie był dostatecznie uzasadniony, że pozostałe zapasy w kraju nie są wystarczające, że zachodzi potrzeba importu zboża, za które musimy płacić ceny rynku zagranicznego po dodaniu kosztów handlowych i kosztów transportu. Na skutek tego, wahania cen zboża w Polsce są stosunkowo większe od wahań na rynkach międzynarodowych. Fakt ten jest w wysokim stopniu niepożądany, zarówno z punktu widzenia producenta, jak konsumenta, gdyż i jeden i drugi są zainteresowani przedewszystkiem w możliwie daleko idącej stabilizacji cen zboża.

Rząd polski w ostatnich latach próbował walczyć z niepożądanem zjawiskiem nadmiernego eksportu zboża w okresie pożniwnym za pomocą zakazów eksportu, względnie opłat lub ceł wywozowych. Metoda ta była równie niesprawiedliwa, jak błędna. Krzywdziła w wysokim stopniu rolnika, prowadząc do obniżenia cen zboża w okresie, kiedy rolnik musiał oddawać na rynek znaczną część osiągniętego zbioru, wywierała wysoce ujemny wpływ na całokształt życia gospodarczego Polski, gdyż rujnowała rolnictwo, a co za tem idzie niszczyła tę wielką dziedzinę produkcji, która jest źródłem siły i podstawą życia gospodarczego Polski. Ujemne skutki polityki zakazów i ceł wywozowych są zresztą ogólnie znane; zostały też bezwzględnie potępione w uchwałach Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych niejednokrotnie wykazywał w swych wystąpieniach do władz państwowych szkodliwość polityki zakazów i ceł wywozowych, zwracając zarazem uwagę na inne środki, któreby mogły w bardziej celowy sposób bez szkody dla rolnictwa i głębiej zrozumianych interesów gospodarczych kraju doprowadzić do równowagi pomiędzy podażą, a popytem na zboże na rynku wewnętrznym, do osiągnięcia w dostępnych granicach stabilizacji cen i do powstrzymania nadmiernego eksportu w okresie pożniwnym. Za takie środki Związek uważał: 1) zorganizowanie kredytów pod zastaw zboża, pozostającego w rękach producenta, co pozwalałoby rolnikowi ograniczyć ilości zboża sprzedawanego w okresie pożniwnym, a nie znajdującego nabywcy na rynku wewnętrznym. Ta forma kredytu, wprowadzona w swoim czasie w państwie rosyjskiem z tych samych względów, jakie przemawiają za zastosowaniem jej w Polsce, dała, jak wiadomo, bardzo dodatnie wyniki. 2) Podniesienie siły nabywczej kraju w okresie intensywnej podaży zboża, a to drogą przeznaczenia przez Państwo odpowiednich środków pieniężnych na zakup zboża i tworzenie rezerw zbożowych, któreby mogły być uruchomione w końcu roku gospodarczego, lub w okresach niedostatecznej podaży zboża.

Pierwszy z tych postulatów nie został jeszcze zrealizowany. Nie zdołano stworzyć nawet podstaw prawnych dla kredytu pod zastaw zboża przez wydanie ustawy o zastawie rolniczym, pomimo że projekt takiej ustawy już oddawna został opracowany przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych. Przez szereg lat nie mogliśmy również uzyskać w sferach rządowych uznania dla wysuwanej przez nas stale myśli tworzenia rezerw zbożowych. Z tem większem więc zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o decyzji Rządu, dotyczącej podjęcia tej akcji, która jednak może dać dodatnie wyniki o tyle tylko, o ile będzie oparta na racjonalnych zasadach i metodach pracy. Wychodząc z tego założenia, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych pozwala sobie przedstawić Panu Prezesowi szereg uwag, dotyczących realizacji tego zagadnienia.

1. *Cele tworzenia rezerwy zbożowej.* Celem tworzenia rezerwy zbożowej jest: a) przystosowanie zdolności nabywczej rynku wewnętrznego do intensywnej podaży zboża w okresie pożniwnym, b) zakup i zatrzymanie w kraju tych ilości dostarczanego przez producenta zboża, które przewyższając bieżące zapotrzebowanie rynku, musiałyby być wywiezione zagranicę, c) wprowadzenie utworzonych w ten sposób rezerw do obrotu w okresach niedostatecznej podaży zboża, a co zatem idzie całkowite lub częściowe usunięcie importu w okresie przednówkowym, oraz zmniejszenie wahań w cenach zboża na naszym rynku wewnętrznym.

2. *Cena zakupów.* Jeżeli zadaniem tworzenia rezerw zbożowych jest powstrzymanie eksportu w okresie pożniwnym, to cel ten może być osiągnięty jedynie wówczas, jeżeli intensywność zakupów będzie ściśle przystosowana do napięcia podaży, tak aby cena na naszym rynku wewnętrznym była utrzymana na poziomie równym, lub nieco wyższym od ceny osiąganej przy eksporcie. Z chwilą, gdy cena rynkowa przewyższa cenę osiąganą przy eksporcie, zakupy winny być zawieszone i wznowione z chwilą zmiany konjuktury i ponownej zniżki ceny. Akcja tworzenia rezerw zbożowych winna być ściśle zastosowana do konjunktury rynkowej, co nie pozwala na apriorystyczne określenie rozmiarów tworzonych rezerw. Wydaje się jedynie możliwem określenie maximum — do jakiego mogą być one doprowadzone.

3. *Przedmiot zakupów.* Akcję zakupów należałoby ograniczyć do tych zbóż, których eksport w okresie pożniwnym przybiera zazwyczaj największe rozmiary, a których import w okresie przednówkowym jest najbardziej prawdopodobny, a więc przedewszystkiem do zbóż chlebowych. Produkcja jęczmienia stale przewyższa zapotrzebowanie

kraju i stąd też eksport jęczmienia nie powinien być powstrzymywany, lecz przeciwnie popierany wszelkiemi dostępnemi środkami.

4. *Teren zakupów.* Akcja zakupów winna być podjęta na całym obszarze tych rejonów, które rozporządzają dużemi nadwyżkami zboża w stosunku do lokalnej konsumcji, a więc na obszarze woj. poznańskiego, pomorskiego, zachodnich części woj. łódzkiego i warszawskiego oraz na terenie woj. lubelskiego, Małopolski Wschodniej i Wołynia. Koncentrowanie akcji na węższym obszarze byłoby niewskazane i utrudniałoby osiągnięcie zamierzonych celów.

5. *Magazynowanie rezerw.* Jeżeli akcja tworzenia rezerw zbożowych ma istotnie prowadzić do stabilizacji cen, to należy dołożyć wszelkich starań, aby zakupywane zboże było obciążone małemi kosztami przechowywania, które będą w wysokim stopniu podnosiły cenę sprzedażną. Dla osiągnięcia tego celu należałoby znaczną część zakupywanego zboża pozostawiać na przechowywaniu producentom, zawierając z nimi umowy, dające bezwzględne gwarancje dostawy zboża w terminach w umowie przewidzianych. Dla interwencji na rynku wewnętrznym i zaspakajania potrzeb aprowizacyjnych w okresach przejściowego a nieprzewidzianego zmniejszenia podaży zboża wystarczy w zupełności, jeżeli organy kierujące organizacją akcji tworzenia rezerw i obrotu rezerwami będą miały do dyspozycji na składach i młynach, posiadających połączenia kolejowe, około 1000 wagonów zboża. Pozostawienie reszty rezerwy na składach producenta zmniejszy niewątpliwie w wysokim stopniu koszty prowadzenia całej akcji.

6. *Organy wykonawcze.* Tworzenie rezerw zbożowych i obracanie temi rezerwami musi być powierzone specjalnemu ad hoc powołanemu organowi, posiadającemu możliwie dużą swobodę ruchów, kierującego się w swej działalności względami czysto gospodarczej natury i stosującego w możliwych granicach metody przyjęte w sprawnie działających organizacjach handlowych. Właściwości te są zazwyczaj obce ciałom biurokratycznym, stąd też powołując do życia organ, któremu ma być powierzone tworzenie rezerw zbożowych, należałoby zorganizować go w ten sposób, aby mógł w pełnej mierze odpowiadać powyższym warunkom, aby posiadał jak najmniej cech charakteryzujących zazwyczaj urzędy biurokratyczne. Organ ten, którego kierownictwo winno być powierzone jednostce, posiadającej odpowiednią znajomość naszego rynku zbożowego, decydowałby w sprawach zakupu zboża oraz zużycia nagromadzonych rezerw, pracując przy pomocy organizacyj rolniczo-handlowych oraz młynów rolniczych, które przeprowadzałyby wszelkie czynności związane z za-

kupem, przechowywaniem, przemiałem zboża oraz sprzedażą mąki i otrąb na warunkach komisowych, zgodnie z zawartemi umowami. W ten sposób uniknęłoby się wytwarzania własnego aparatu handlowego i funkcje biurowe organu tworzenia rezerw zbożowych sprowadzałyby się do czynności buchalteryjnych i kontrolowania działalności producentów. Finansowanie całej akcji może być przekazane jednemu z banków państwowych.

Jak zaznaczono wyżej, akcja tworzenia rezerw zbożowych oraz zużytkowanie tych rezerw musi być ściśle przystosowana do zmiennych konjunktur rynku i opierać się na dokładnej znajomości warunków, w jakich odbywa się obrót zbożowy w kraju. Akcja ta powinna podlegać kontroli kompetentnych czynników, którym winno przysługiwać prawo wydawania opinji i udzielania wskazówek osobie powołanej do kierownictwa całą akcją. Stąd też należy powołać do życia przy kierowniku akcji tworzenia rezerw zbożowych nieliczną radę, złożoną z czynników biurokratycznych i społecznych, nadając jej atrybucje organu nadzorczego i opinjodawczego.

Na zakończenie uważamy za konieczne podkreślić, że akcja tworzenia rezerw zbożowych, usuwając potrzebę eksportu zboża przez wzmożenie siły nabywczej naszego rynku wewnętrznego, wyłącza celowość i możliwość utrzymania ceł wywozowych na zboże. Podjęcie akcji tworzenia rezerw przy jednoczesnem utrzymaniu ceł wywozowych wywołałoby w kołach rolniczych jak najżywszy niepokój, gdyż stwarzałoby warunki umożliwiające wywieranie silnego wpływu na rynek w kierunku daleko idącego obniżania cen zboża, co byłoby równie krzywdzące dla rolnictwa, jak szkodliwe dla całokształtu naszego życia gospodarczego. Jest zatem rzeczą naturalną, że utrzymanie nadal obowiązujących dziś ceł wywozowych na zboża, byłoby przyjęte przez rolnictwo jako akt wrogiej w stosunku do rolnictwa, a błędnej z ogólnego punktu widzenia polityki gospodarczej.

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Tegoroczna X. Sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy odbyła się w Genewie w czasie od 25 maja do 17 czerwca przy udziale delegacyj 43 krajów, członków Międzynarodowej Organizacji Pracy, stworzonej na podstawie części XIII Traktatu Wersalskiego.

Głównym przedmiotem obrad Konferencji była kwestja ubezpieczenia chorobowego, która miała być załatwioną ostatecznie. W związku z tem Międzynarodowe Biuro Pracy przygotowało jako podstawę do dyskusji 2 projekty konwencyj identycznej treści, jeden

dotyczący ubezpieczenia chorobowego pracowników przemysłu, handlu, chałupników i służby domowej, drugi zaś pracowników rolnych, a następnie projekt zalecenia (rekomendacji), dotyczącego głównych zasad ubezpieczenna chorobowego.

Dwa pozostałe punkty porządku dziennego Konferencji, a mianowicie: wolność związków zawodowych i metody ustalania płac minimalnych w pewnych rodzajach przemysłu, poddane zostały dyskusji wstępnej, której rezultatem miało być uchwalenie odpowiednich kwestjonarjuszy do rozesłania rządom poszczególnych krajów. Odpowiedzi na te kwestjonarjusze nadesłane do M. Biura Pracy stanowić miałyby materjał do opracowania w najbliższej przyszłości projektów konwencyj, wzgl. zalecań, dotyczących powyższych zagadnień.

Rolnictwo więc zainteresowane było w pierwszym rzędzie projektem konwencji ubezpieczeniowej dla pracowników rolnych, a następnie, tylko częściowo, kwestją wolności związków zawodowych. Dlatego też przedstawię przebieg obrad nad temi dwoma punktami porządku obrad.

Zanim to uczynię, chcę zaznaczyć, że krótko przed rozpoczęciem się Konferencji odbył się w Zürichu zjazd członków Międzynarodowej Organizacji Rolników (Organisation Internationale d'Agriculteurs) z siedzibą w Londynie, której działalność polega na przygotowywaniu materjałów i badaniu międzynarodowych zagadnień socjalnych w odniesieniu do rolnictwa, oraz uzgadnianiu stanowiska pracodawców rolnych poszczególnych krajów w stosunku do kwestyj, stawianych na porządek dzienny Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Tegoroczny zjazd Międzynarodowej Organizacji Rolników, w którym niestety żaden delegat polski nie uczestniczył, zajmował się kwestjami porządku dziennego X. Sesji Konferencji i powziął uchwałę, protestującą przeciwko procedurze, zastosowanej przez M. Biuro Pracy przy wprowadzeniu na porządek dzienny Sesji również konwencji, dotyczącej ubezpieczenia chorobowego pracowników rolnych. O fakcie tym M. Org. Rolników została powiadomiona dopiero na 2 tygodnie przed otwarciem Konferencji, gdy projekt konwencji był już wydrukowany i rozesłany. Rezultatem tego było pozbawienie M. Organizacji Rolników możności dokładnego zapoznania się z projektem konwencji dla rolnictwa, oraz uzgodnienia stanowiska wobec niego organizacyj rolniczych poszczególnych krajów. Ostatecznie wśród delegacyj na X. Sesję nie znalazła się odpowiednia liczba przedstawicieli rolnictwa, tak w grupie pracodawców, jak i pracowników, którzy zawczasu przygotowani, mogliby dyskutować konwencję dla rolnictwa, reprezentując interesy tego, tak różnego od innych, działu produkcji. Wobec powyższego zjazd Międzynarodowej Organizacji

Rolników wyraził nadzieję, że X. Sesja Konferencji nie będzie się zaj=mować kwestją konwencji dla rolnictwa, tembardziej, że tekst jej, opracowany przez M. Biuro Pracy nie czyni żadnej różnicy w organi=zacji ubezpieczenia pomiędzy rolnictwem a przemysłem, mimo bez=sprzecznego istnienia tych różnic.

W tym sensie został zgłoszony w Komisji ubezpieczenia choro=bowego odpowiedni wniosek przed rozpoczęciem dyskusji nad pro=jektem konwencji dla rolnictwa. Wniosek ten przedstawiła grupa pra=codawców, złożona prawie w całości z reprezentantów przemysłu, na skutek starań nielicznej grupki przedstawicieli rolnictwa, którzy w charakterze rzeczoznawców wchodzili w skład delegacyj pracodaw=ców zaledwie 7 krajów, w tej liczbie i Polski.

Powyższy wniosek odrzucony został przez Komisję, która posta=nowiła rozpatrywać konwencję dla rolnictwa, biorąc za podstawę pro=jekt, opracowany przez M. Biuro Pracy. Również nie odniosły skutku starania o utworzenie specjalnej podkomisji, złożonej z reprezentan=tów rolnictwa, którąby się zajęła badaniem projektu konwencji dla rol=nictwa i wnioski swoje przedstawiała Komisji ubezpieczenia chorobo=wego. Uchwalono natomiast większością głosów nie czynić żadnych różnic między rolnictwem a przemysłem przy ustaleniu postanowień obydwuch konwencyj, powołując się na zalecenie, uchwalone na III Sesji Konferencji w 1821 r., które mówi, że pod względem dobro=dziejstw ubezpieczeń społecznych pracownicy rolni winni być trakto=wani narówni z pracownikami przemysłu i handlu. Rozpatrywano więc i uchwalano po każdym artykule konwencji dla przemysłu, pewien artykuł konwencji dla rolnictwa o identycznej treści.

Napróżno reprezentanci rolnictwa niejednokrotnie wskazywali tak w Komisji, jak potem na plenum Konferencji, na istotne różnice w warunkach płacy i pracy na roli w porównaniu z innemi działami produkcji, napróżno podkreślali różnorodność stosunków socjalnych w rolnictwie poszczególnych krajów, wskutek czego organizacja ubez=pieczeń społecznych powinna być pozostawioną wyłącznie ustawodaw=stwu krajowemu, nie skrępowanemu przepisami międzynarodowemi. Nie pomogło również oświadczenie całej grupy pracodawców o braku kompetencji z ich strony do uchwalenia konwencji dla rolnictwa. Kon=wencja ta ostatecznie została uchwalona przez Konferencję w iden=tycznem brzmieniu z konwencją dla przemysłu.

Należy zaznaczyć, że był taki moment, w którym los obydwuch konwencyj był wysoce niepewny, a mianowicie przy pierwszem głoso=waniu na plenum o mało co nie zabrakło quorum. Potrzebny był bowiem udział w głosowaniu przynajmniej połowy delegatów i 2/3 głosów za konwencją. Uratowało obydwie konwencje przy drugiem,

a ostatecznem głosowaniu, rozbicie się dotychczasowej solidarności grupy pracodawców. Grupa ta aż do ostatecznego głosowania solidarnie wstrymywała się od głosowania przy konwencji przemysłowej, względnie pozwalała głosować contra konwencji rolniczej 7 swym członkom rolnikom. Przy ostatecznem głosowaniu konwencji dla przemysłu część delegatów pracodawców, a mianowicie państw centralnych, Francji i Polski, głosowała za konwencją, reszta zaś wstrzymała się, lub głosowała przeciwko. Podobny rezultat przyniosło definitywne głosowanie nad konwencją dla rolnictwa, z tą tylko różnicą, że polski delegat pracodawców głosował contra. Również przeciwko obydwom konwencjom głosowali delegaci rządowi kilku państw, nie posiadających dotychczas przymusowego ubezpieczenia, które konwencje przewidują.

Jeżeli chodzi o głosowanie nad konwencją dla rolnictwa, to rezultat jego należy przypisać brakowi dostatecznego porozumienia się pomiędzy organizacjami pracodawców rolniczych poszczególnych krajów, a w związku z tem niewywarcie wpływu sfer rolniczych na rządy w zakresie instrukcyj, wydanych delegacjom rządowym na Konferencję. Delegaci rządowi, stanowiąc 50% uczestników Konferencji, posiadają dominujący wpływ na rezultat obrad. W braku odpowiednich instrukcyj głosowali oni przeważnie za nieprzeprowadzeniem różnicy między treścią konwencji rolniczej a przemysłowej.

W czasie obrad Komisji nad konwencjami, w dyskusji nad artykułem 2, dotyczącym zakresu osób, podlegających ubezpieczeniu, zgłoszony został wniosek delegata rządowego polskiego. Wniosek ten wysoce charakterystyczny, proponował zastąpić odpowiednie ustępy projektu konwencji przepisem, że każdy rząd jest upoważniony do wyłączenia od obowiązku ubezpieczenia tych kategoryj pracowników, które stanowić będą konieczny wyjątek z powodu trudności technicznych, czyniących niemożliwem objęcie ich ubezpieczeniem, oraz tych kategoryj pracowników, którym warunki lokalne nie pozwalają na korzystanie w pełnej mierze z dobrodziejstw ubezpieczenia. Wniosek ten upadł, jednakże przytoczyłem go dlatego, że stoi on w jaskrawej sprzeczności z polityką wewnętrzno-krajową naszego Ministerstwa Pracy.

Konferencja przyjęła również z małemi zmianami projekt zalecenia, dotyczącego głównych zasad ubezpieczenia chorobowego, przygotowany przez M. Biuro Pracy. Zalecenie idzie o wiele dalej w udzielaniu korzyści z ubezpieczenia pracownikom, aniżeli konwencja. Jest ono jednakże dla państw mniej krępujące, gdyż wpływa na nie tylko moralnie, opierając się na powadze Międzynarodowej Orga-

nizacji Pracy. Konwencja zaś wiąże państwo, które ją ratyfikuje, rygorami międzynarodowemi.

Rozpatrując treść konwencji, należy stwierdzić, że nasza, obecnie obowiązująca, ustawa o Kasach Chorych, znacznie przekracza jej „niveau“, nietylko w dziedzinie powszechności ubezpieczenia (art. 2), ale również w dziedzinie świadczeń, organizacji i t. d.

Przechodzę następnie do przedstawienia przebiegu obrad nad 2-gim punktem porządku dziennego X Sesji, a mianowicie: nad kwestją wolności związków zawodowych. W tej sprawie podstawą dyskusji w odpowiedniej Komisji był projekt kwestjonarjusza, opracowany przez M. Biuro Pracy. Między innemi kwestjonarjusz zawierał pytania do rządów, dotyczące pojęcia wolności związków zawodowych oraz określenia swobody akcji tych związków. Na tem tle wynikły znaczne różnice zapatrywań między grupą pracodawców a grupą robotniczą. Pracodawcy i część delegatów rządowych uważali, że wolność zawodowego zrzeszenia się w niczem nie powinna naruszać wolności niezrzeszenia się. Ponadto domagali się umieszczenia w kwestjonarjuszu określenia, że akcja związków zawodowych nie może przeciwstawiać się „interesom zbiorowości“. Natomiast przedstawiciele robotników występowali stanowczo przeciwko ograniczeniu wolności zrzeszania się i swobody akcji związków zawodowych. Plenum Konferencji uchwaliło żądanie pracodawców, dotyczące wolności zawodowego zrzeszania się, a odrzuciło ograniczenie swobody akcji związków „w interesie zbiorowości“. Odrzucenie tej formuły skłoniło grupę pracodawców do solidarnego głosowania przeciwko całości kwestjonarjusza. Znowu przyjęcie żądania pracodawców, zapewniającego wolność niezrzeszania się, spowodowała również grupę robotniczą do uczynienia tego samego. W rezultacie kwestjonarjusz upadł, jak również wniosek, aby mimo negatywnego rezultatu głosowania, kwestja wolności związków zawodowych postawiona była na porządku dziennym przyszłej konferencji.

Przebieg i wyniki X. Sesji Konferencji wykazały, że zagadnienia rolnicze w odniesieniu do międzynarodowego ustawodawstwa pracy nie są należycie doceniane tak w łonie Międzynarodowego Biura Pracy, jak też wśród rządów poszczególnych krajów. Winę tu ponoszą niestety organizacje rolnicze różnych krajów, które zbyt małą uwagę przypisują rozwojowi międzynarodowego ustawodawstwa pracy, często bardzo głęboko sięgającego w interesy produkcji rolnej.

Jerzy Radomyski.

KONWENCJA,

dotycząca ubezpieczenia chorobowego pracowników rolnych, przyjęta na X. Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

Art. 1. Każdy członek Międzynarodowej Organizacji Pracy, który ratyfikuje niniejszą konwencję, zobowiązuje się do wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia chorobowego na warunkach conajmniej równoznacznych z temi, jakie przewiduje niniejsza konwencja.

Art. 2. Obowiązkowe ubezpieczenie chorobowe obejmuje robotników, urzędników i uczniów (terminatorów) przedsiębiorstw rolniczych.

Jednakowoż przysługuje każdemu członkowi prawo umieszczania w swojem ustawodawstwie takich wyjątków, które uzna on za pożądane, a które dotyczą:

a) zatrudnień tymczasowych (przejściowych), których trwanie nie przekracza granicy, która może być ustaloną przez ustawodawstwo krajowe, zatrudnień nieregularnych, nie należących do zawodu lub przedsiębiorstwa pracodawcy, zatrudnień przypadkowych i zatrudnień pobocznych;

b) pracowników, których zarobek lub dochód przekracza granicę, która może być ustaloną przez ustawodawstwa krajowe;

c) pracowników, nie otrzymujących wynagrodzenia w gotówce;

d) chałupników, których wskutek warunków pracy nie można uważać jako pracobiorców;

e) pracowników, korzy nie dosięgli lub przekroczyli granice wieku, które może ustalić ustawodawstwo krajowe;

f) członków rodziny przedsiębiorcy.

Ponadto mogą być wyłączone od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby osoby, które mają prawo w razie choroby na mocy ustawy, rozporządzenia, albo specjalnego statutu do świadczeń conajmniej równoznacznych w całości z temi, jakie przewiduje niniejsza konwencja.

Art. 3. Ubezpieczony, niezdolny do pracy na skutek nienormalności w stanie zdrowia fizycznego lub umysłowego, ma prawo do odszkodowania w gotówce (zasiłku pieniężnego) conajmniej w czasie pierwszych 26 tygodni niezdolności do pracy, licząc od pierwszego dnia udzielania tego odszkodowania.

Prawo do odszkodowania może być uzależnione od przebycia przez ubezpieczonego pewnego okresu w ubezpieczeniu i od wpływu czasu oczekiwania, trwającego jednak najwyżej 3 dni.

Odszkodowanie może być zawieszone:

a) gdy ubezpieczony otrzymuje skądinąd na skutek ustawy i z powodu tej samej choroby jakikolwiek inny zasiłek; zawieszenie będzie całkowite lub częściowo w zależności od tego czy powyższy zasiłek będzie równoznaczny lub gorszy od odszkodowania, przewidzianego w niniejszym artykule;

b) tak długo, jak ubezpieczony nie ulega, wskutek niezdolności do pracy, stracie normalnego zarobku, albo gdy jest on utrzymywany kosztem ubezpieczenia lub funduszów publicznych; jednakże odszkodowanie nie może być całkowicie zawieszone, gdy ubezpieczony osobiście ma na swem utrzymaniu rodzinę;

c) tak długo, jak ubezpieczony odmawia bez ważnych powodów przestrzegania przepisów lekarskich i odpowiednich poleceń zachowywania się (regulaminu) chorych, albo usuwa się bez upoważnienia i samowolnie z pod kontroli instytucji ubezpieczeniowej.

Odszkodowanie może być zmniejszone lub zupełnie zniesione w wypadku powstania choroby z winy umyślnej ubezpieczonego.

Art. 4. Ubezpieczony ma prawo z początkiem choroby, przez czas przynajmniej równy okresowi pobierania odszkodowania (zasiłku pieniężnego), do bezpłatnej pomocy leczniczej, udzielanej przez należycie wykwalifikowanego lekarza, jak również do otrzymywania w ilości i jakości wystarczającej leków i środków terapeutycznych.

Jednakże ubezpieczony może być pociągnięty do uczestniczenia w kosztach pomocy leczniczej na warunkach, ustalonych przez ustawodawstwo krajowe.

Pomoc lecznicza może być zawieszona tak długo, jak ubezpieczony odmawia bez ważnych powodów stosowania się do przepisów lekarskich i odpowiednich poleceń zachowywania się (regulaminu) chorych, albo zaniedbuje używania środków pomocy leczniczej, dostarczonych mu przez instytucję ubezpieczeniową.

Art. 5 Ustawodawstwo krajowe może nadać uprawnienie do pomocy leczniczej również członkom rodziny ubezpieczonego, żyjącym wyłącznie na jego utrzymaniu; określi ono jednakże warunki, na podstawie których pomoc ta będzie udzielana.

Art. 6. Ubezpieczenie chorobowe powinno być prowadzone przez instytucję samorządową, pozostającą pod kontrolą administracyjną i finansową władzy publicznej i nie mającą na celu żadnego zysku. Instytucje powstałe z inicjatywy prywatnej, powinny stanowić przedmiot specjalnego zaineresowania władzy publicznej.

Ubezpieczeni powinni być powołani do czesniczenia w zarządzaniu samorządowemi instytucjami ubezpieczeń na warunkach, określonych przez ustawodawstwo krajowe.

Jednakże zarządzanie ubezpieczeniem chorobowem może być dokonywane wprost przez państwo wówczas i tak długo, jak zarządzanie przez instytucję samorządową okazało się trudnem lub niemożliwem, albo też nie zostało przeprowadzone ze względu na warunki krajowe, a osobliwie z powodu niedostatecznego rozwoju zawodowych organizacyj pracodawców i pracowników.

Art. 7. Ubezpieczeni i ich pracodawcy powinni brać udział w tworzeniu środków finansowych ubezpieczenia chorobowego.

Ustalenie udziału finansowego władzy publicznej pozostawia się ustawodawstwu krajowemu.

Art. 8. Prawo odwołania powinno być przyznane ubezpieczonemu w wypadku sporu w przedmiocie prawa jego do świadczeń.

Art. 9. Państwa, które posiadają obszerne terytorja mało zaludnione mogą nie zastosować się do wymagań niniejszej konwencji na częściach ich obszaru, gdzie wskutek słabej gęstości zaludnienia, rozproszenia ludności i niewystarczających środków komunikacyjnych, organizacja ubezpieczenia chorobowego zgodnie z niniejszą konwencją jest niemożliwa do przeprowadzenia.

Państwa powyższe, komunikując formalną ratyfikację przez siebie konwencji Sekretarzowi Generalnemu Ligi Narodów, powinny podać motywy i wyszczególnić te części ich obszaru, które uznane zostały jako wyjątek, przewidziany przez niniejszy artykuł.

W Europie wyjątek, przewidziany przez niniejszy artykuł, może być zastosowany tylko przez Finlandję.

Inwentaryzacja i amortyzacja w gospodarstwach wiejskich.

(Dokończenie).

W gospodarstwach, w których prowadzi się księgowość pojedyńczą, odpada potrzeba zapisywania przedmiotów stałych, nie wykazujących różnic, jak wartość gruntu. W gospodarstwach takich odpada również potrzeba ustalenia końcowej wartości bilansowej. Tem nie mniej radziłbym, aby i te gospodarstwa zadawały sobie stosunkowo mały trud oszacowania wszelkich wartości dla koniecznej orjentacji kierownika warsztatów co do aktywów gospodarstwa.

Dla ścisłości pragnę tu powtórzyć, że zamknięcia rachunkowe winny się składać: w gospodarstwach, prowadzących w jednej księdze głównej wszystkie rachunki według zasad buchalterji podwójnej z:

A) zamknięcia zysków i strat, t. zn. z rachunków od 3—13 poprzedniego referatu, (przyczem wartości potrzebne dla poz. 13 a. b. bierzemy z księgi inwentarza) plus z pozycji 2 d. (rk. procentów i prowizyj).

B) zamknięcia bilansu, przyjmując: a) jako aktywa pozycje od 1—9 księg inwentarza (końcowa wartość bilansowa) plus pozostałości na rachunku kasy (poz. 1) i rk. dłużników (poz. 2e poprzedniego referatu), b) pasywa wierzycieli (z poz. 2e), rk. kapitału jak w bilansie otwarcia, a pozostałości na rku. osobistym właściciela (poz. 2 b. c.) wstawia się do wierzycieli lub dłużników.

Salda bilansu zamknięcia i rk. zysków i strat muszą być zgodne i wskazywać stratę lub zysk z danego roku. Jest to zamknięcie, powiedziałbym, klasyczne, do którego należałoby drogą ewolucji dążyć wszędzie. Do takiego zamknięcia rocznego należy koniecznie dołączyć:

C) podział wykonywanych zysków i strat z wyszczególnieniem, ile zużyto na osobisty rachunek właściciela, na utrzymanie domu, na podatki osobiste, na spłaty zobowiązań, inwestycje i t. d., względnie jak pokryto ewentualną stratę.

D) Sprawozdanie gospodarcze, ujmujące dane statystyczne co do nawożenia, siewów, zbiorów, mleczności i t. p. danych, z krótkim opisem przebiegu pogody i zrobionych doświadczeń. Tego rodzaju zbiór zamknięć rocznych ma wartość nietylko dla danego kierownika warsztatu, ale również, i to może jeszcze większe, dla jego następców.

Ponieważ tego klasycznego zamknięcia nie można odrazu we wszystkich gospodarstwach żądać, proponowałem w poprzednim referacie uproszczoną buchalterję umożliwiającą ujednostajnienie zamknięcia zysków i strat w gospodarstwach prowadzących różne systemy buchalterji.

Tak więc gospodarstwo prowadzące najprostszą buchalterję będzie miało zamknięcia zysków i strat złożone z wyników proponowanej przezemnie w poprzednim referacie księgowości: pozycje 2 d. (ewentualnie oddzielnie) i pozycje od 3—12 oraz dwie wartości otrzymane z książki inwentarza (pozycja 13 a i b, amortyzacja i przychód lub ubytek inwentarza) otrzymując jako saldo zysk lub stratę.

Przy systemie centralnego zarządu interesów każda jednostka gospodarcza powinna centrali dostarczyć takiego zamknięcia zysków i strat, centrala natomiast układa sobie zamknięcia bilansu, przyjmując z księgi inwentarza każdej jednostki gospodarczej końcowe wartości dla bilansu wspólnego zestawienia aktywów.

Na wypadek zachwiania się miernika pieniężnego, jakiśmy już dwukrotnie przeżyli, oczywiście cała buchalterja w walucie obiegowej staje się fikcyjną, a wówczas należy dla uchwycenia zjawisk ekonomicznych we własnem gospodarstwie powrócić do żmudnej pracy przerachowania każdej pozycji na wartość złota lub żyta, jako lepszego w rolnictwie miernika tak zwanego parytetu gospodarczego. Obecnie stosunki gospodarcze jednak rokują pod tym względem spokój. Dlatego zaprowadzenie ujednostajnionych metod księgowości od 1. VII. r. b. jest bardzo na czasie.

Podając powyżej drugi referat, jaki w końcu mają wygłosiłem na specjalnej komisji ujednostajnienia rachunkowości rolnej Związku Ziemian w Krakowie, pragnę, stosownie do życzenia wymienionego przez p. Dr. W. Ponikowskiego w artykule „Projekt zamknięcia rachunkowości pojedyńczej w gospodarstwach włościańskich", ogłoszonym w nr. 11 i 12 „Rolnika Ekonomisty" z r. b., dorzucić kilka uwag co do zasad tam postawionych. Czytałem już poprzednio z zainteresowaniem broszurę Dr. Ponikowskiego: „Dochód czysty i jego składniki" i muszę szanownemu autorowi z góry oświadczyć, że jako praktyk prowadzący pod bezpośredniem kierownictwem 3 księgowości majątków rolnych, księgowości stosunkowo skomplikowane wskutek uprzemysłowienia tych majątków, oraz 6 księgowości samodzielnych firm przemysłowych, szczerze się cieszę, że się u nas teoretycy zaczynają zajmować tą ważną dziedziną administracji. Muszę jednak pracom Dr. Ponikowskiego zarzucić brak praktycznego usystematyzowania. Już w poprzednim referacie zaznaczyłem, że zasadniczo system jest rzeczą obojętną, byleby konsekwentnie był przeprowadzony. Nie mniej jakiś system praktycznego rozbicia obrotów pieniężnych, tak kasowych, jak pozakasowych, wewnętrznych i zewnętrznych, w kategorniku jakiegokolwiek systemu należy przyjąć. W przeciwnym wypadku zwali się całą pracę na roczne zamknięcie, gubiąc się w końcu w konieczności różnych kalkulacyj. Otwarcie bowiem przyznaję, że

po przeczytaniu artykułów Dr. Ponikowskiego miałem wrażenie, że postawiono mnie przed wielkim koszem, do którego wrzucono bezładnie całoroczną kasę, dowody pozakasowe, zewnętrzne, notatki gospodarcze odnośnie do obrotów wewnętrznych, stawiając jako zadanie, aby nagle wykonać nieprawdopodobny wysiłek sporządzenia różnych wyciągów z tych dowodów dla każdego działu gospodarstwa oddzielnie. W takim wypadku nie ma się żadnego sprawdzianu, czy suma obrotów kasowych i pozakasowych jest zgodną z obrotami w kategorniku, a to jest przecież podstawowem zadaniem księgowości. Sam starałem się na podstawie wieloletniej praktyki i kilkodziesięcioletniego materjału posiadanego w gospodarstwie rodzimem podać wzór elastyczny, jakim można ujednostajnić zamknięcia rachunkowe w gospodarstwach różnego typu, łącznie z włościańskiemi. Według systemu tego, wypróbowanego we własnem gospodarstwie, zaprowadziłem biuro rachunkowości dla koła ziemian na 5 powiatów, a z ciekawości od 1. VII. b. r. osobiście prowadzić będę rachunkowość dla kilku włościan okolicznych. Różnica w prowadzeniu polega jedynie na mniejszej ilości rachunków w gospodarstwach włościańskich, oraz w tem, że w gospodarstwach folwarcznych dojeżdżający buchalter będzie rozkontowywał kasę i pozakasowe dowody co miesiąc, w gospodarstwach włościańskich zaś co kwartał.

Dr. Ponikowski projektuje zamknięcia rachunkowości, które właściwie są różnego rodzaju kombinacjami kalkulacyj, mających raczej teoretyczne znaczenie — niemniej ciekawych. Otóż co głównie w tym wypadku mam do zarzucenia, to wielki wysiłek pracy zbytecznej, aby do tych kalkulacyj dojść. Mając zamknięcie zasadnicze według mego wzoru, można osiągnąć te same liczby bez szeregu proponowanych oddzielnych wyciągów z kasy, r-ku wierzycieli i dłużników, inwentury dla obliczenia kosztów gospodarstwa domowego, dochodu gospodarstwa prywatnego, przedsiębiorstwa ubocznego. Sam pomysł uważania każdego z tych działów jako odrębnego przedsiębiorstwa i rozdzielanie dla każdego wierzytelności i długów jest mojem zdaniem błędny. Przecież ktoś musi w końcu roku wystąpić jako „negotiorum gestor" całego gospodarstwa na zewnątrz. W moim wniosku jako ośrodek danej księgowości, jako regulator mogący ją elastycznie dostroić do różnych typów gospodarstw projektuję rachunek właściciela.

Następnie prowadząc księgę inwentarza według mego projektu, nie potrzeba w zamknięciu bilansu, gdy takim jest projekt t. zw. obliczenia dochodu czystego gospodarstwa według Dr. Ponikowskiego, wyszczególniać, z czego powstał przychód względnie ubytek (dokupno, przyrost, ubytek, upadek i t. p.). Natomiast Dr. Ponikowski zupełnie nie projektuje zestawienia zysków i strat w swym projekcie zamknięcia,

dzić przedmioty użytku prywatnego o charakterze czysto konsumcyjnym. Są one pokryte z czystego dochodu gospodarza, a rzeczą jego jest użycie tego dochodu na cele konsumcyjne lub oszczędności w jakiejkolwiek formie. W każdym razie nie możemy w inwenturze pomieszać pojęć kapitałów prywatnych czynnych i skonsumowanych.

Marjan Rudziński.

W odpowiedzi p. M. Rudzińskiemu.

Drukując w „Rolniku Ekonomiście" swój „Projekt zamknięcia rachunkowości pojedyńczej w gospodarstwach włościańskich", wyraziłem nadzieję, że być może wywołam w ten sposób wymianę zdań, co przyczyni się niewątpliwie do wszechstronnego wyjaśnienia poruszonego przezemnie zagadnienia. To też w pierwszej chwili z radością powitałem uwagi krytyczne p. M. Rudzińskiego, po uważnem jednak przeczytaniu jego artykułu dochodzę do wniosku, że większość zarzutów, skierowanych przeciwko mojej rozprawie, polega na nieporozumieniu.

I tak p. Rudziński zarzuca mi, że w pracy o dochodzie czystym i jego składnikach niesłusznie wprowadzam do rachunku zysków i strat „zestawienie różnych obrotów wewnętrznych zupełnie zbytecznie obciążających księgowość, jak własny obornik, pasza dla bydła [1]) i t. p.". Zarzut ten byłby niewątpliwie słuszny gdyby nie to, że niczego podobnego nigdy i nigdzie nie napisałem. We wspomnianej rozprawie podaję określenie dochodu czystego oraz kryterja, według których należy oznaczyć tę wielkość, następnie zaś zajmuję się budową dwuch spółmiernych wielkości, a mianowicie kosztów gospodarczych i dochodów brutto, mających służyć za mierniki intensywności gospodarstw wiejskich. Natomiast nie poruszam w niej zagadnień rachunkowości rolniczej, a zatem nie wspominam nawet o zamknięciu lub o rachunku strat i zysków.

Chyba również na nieporozumieniu polega zarzut p. Rudzińskiego, że niesłusznie twierdzę jakoby wszelkie koszty prowadzenia gospodarstwa powinny zmierzać do zwiększenia dochodu brutto. Wydaje mi się, iż sąd mój jest najzupełniej oczywisty. Gdyby koszty gospodarcze nie miały zwiększać dochodu brutto, to jakim sposobem mogłyby wpłynąć na podniesienie dochodu czystego? Dochód czysty jest różnicą między

[1]) Czuję się w obowiązku zaznaczyć, że do kosztów gospodarczych i dochodu brutto nie wprowadzam cenności paszy dla inwentarza użytkowego, lecz tylko świadczenia w naturze (a więc i pasze) dla inwentarza żywego roboczego.

dochodem brutto i kosztami jego uzyskania, — innemi słowy uzyskujemy dochód czysty niejako pośrednio, poprzez dochód brutto. Koszty gospodarcze nie wywierają żadnego swoistego wpływu na dochód czysty, lecz zawsze tylko na dochód brutto. O ile dokonywamy nowego jakiegoś nakładu, to powinniśmy tak go wymierzyć, aby podnieść dochód brutto o kwotę wyższą od uskutecznionego wydatku. W przeciwnym bowiem razie ów nakład nie opłaciłby się, byłby nietylko niecelowy lecz i szkodliwy. Nie może tu więc być mowy o żadnej „teorji przedwojennej", zwłaszcza że w nauce organizacji podobne punkty widzenia zostały już dawno odrzucone, choć dotychczas jeszcze (może nieuświadomione) pokutują w praktyce. Szan. autor ma słuszność pod względem rzeczowym, lecz nie rozumiem dlaczego ze mną polemizuje, skoro wypowiadam to samo twierdzenie co i on, aczkolwiek w innej nieco formie. A takiej formy użyłem dlatego, że chodziło mi o ustalenie kryterjum, według którego należy oceniać czy dane nakłady należą lub nie należą do kosztów gospodarczych [2]).

P. Rudziński sprzeciwia się dalej memu twierdzeniu, że drobni rolnicy nie rozumują kapitalistycznie. Za dowód niesłuszności tej tezy ma służyć „podziwu godny zmysł oszczędnościowy naszego włościaństwa". Argumentu tego nie mogę uznać za słuszny. Oszczędzanie nie jest wyrazem kapitalistycznego sposobu myślenia. Wówczas dopiero możnaby mówić o kapitalistycznej gospodarce drobnych rolników, gdyby ich ogół a przynajmniej większość z całą świadomością dążyła do uzyskiwania możliwie najwyższych dochodów czystych, względnie najwyższego oprocentowania kapitałów czynnych. Lecz tak bynajmniej nie jest. Zgadzają się na to wszyscy znawcy mniejszej własności u nas, z którymi miałem sposobność rozmawiać na ten temat. Być może, iż istnieją pod tym względem wyjątki, nawet liczne; jednakowoż wypowiadając to twierdzenie miałem na myśli większość drobnych gospodarzy, zwłaszcza w województwach środkowych, wschodnich i południowo-wschodnich.

Szan. autor nie zgadza się na mój pogląd, że rachunkowość gospodarstw drobnych jest zawilsza, aniżeli rachunkowość własności folwarcznej. Twierdzi on, że gdybym bardziej „wgłębił się" w inwenturę,

---

[2]) Tę samą myśl wypowiadam, o ile mi się zdaje dość jasno, w „Dochodzie czystym i jego składnikach" (str. 19) oraz ze szczególniejszym naciskiem w rozprawie p. t. „Intensywność a opłacalność" (Roczniki Nauk Rolniczych", tom XVI). W tej ostatniej przestrzegam nawet — i to bardzo wyraźnie — przed nieoględnem podnoszeniem poziomu intensywności, zwłaszcza w dobie obecnej, i twierdzenie swoje popieram szeregiem obliczeń statystyczno-matematycznych oraz przykładów, zaczerpniętych coprawda ze stosunków przedwojennych.

to niezawodnie zmieniłbym zdanie. Nie przeczę, iż przeprowadzenie inwentury w gospadarstwach folwarcznych, zwłaszcza uprzemysłowionych, jest o wiele trudniejsze i uciążliwsze, że zabiera o wiele więcej czasu, aniżeli w mniejszej własności. Lecz nie w tem upatruję większe skomplikowanie rachunkowości gospodarstw drobnych. W tych ostatnich należy przeprowadzić podział kosztów wspólnego utrzymania (stołowania) między rodzinę włościańską i pracowników najemnych, między gospodarstwo rolne i prywatne (ewentualnie i między przedsiębiorstwa uboczne). Należy nadto oszacować pracę fizyczną i kierowniczą gospodarza oraz jego rodziny. Podobne obliczenia są zawsze w pewnej mierze dowolne, a wskutek tego niepewne i nieścisłe. Nadto źródłem skomplikowania jest i sposób pracy w gospodarstwach włościańskich, wielokrotne nieraz przerzucanie się w ciągu dnia od jednych czynności do innych. Przyzna mi szan. autor, że ścisłe uchwycenie, ile dany włościanin czy najemnik przepracował w gospodarstwie rolnem, ile na rzecz wspólnego stołowania, a ile np. w młynie czy kuźni, jest niezmiernie trudne i niepewne.

Pracę fizyczną rodziny włościańskiej można oszacować chociażby według cen dniówki w danej okolicy, — lecz jak oszacować pracę kierowniczą? Sprawa to wcale nie łatwa. Wyodrębnienie wspólnego utrzymania w oddzielny rachunek jest niezbędne, gdyż stołowanie jest najznaczniejszą częścią wynagrodzenia stałego najmu w drobnych gospodarstwach. Przyjęcie zamiast tego jakichkolwiek norm szacunkowych byłoby najzupełniej fikcyjne, a przecież chodzi nam o oznaczenie dochodu czystego w sposób jaknajbardziej ścisły i zbliżony do rzeczywistości. Co się tyczy kosztu domu mieszkalnego, to rachunek ten jest łatwy i nie widzę powodu, aby go pominąć. Jak to uzasadniłem w „Rolniku Ekonomiście" Nr. 11 na str. 498—499, dom mieszkalny u włościan posiada wybitną analogję do budynków dla służby folwarcznej, nie wykazuje natomiast podobieństwa do „dworu" w większej własności.

P. Rudziński twierdzi dalej, że niesłusznie uważam gospodarstwo rolne domowe, prywatne i uboczne za odrębne przedsiębiorstwa. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że t. zw. „gospodarstwa domowego" bynajmniej nie uważam za odrębne przedsiębiorstwo. Przeciwnie, w swoim „Projekcie" polemizuję nawet z Laurem na ten temat i wyraźnie piszę, że uważam „gospodarstwo domowe" za rachunek pomocniczy, służący do podziału wspólnych kosztów między odpowiednie gałęzie oraz kategorje stołowników („Rol. Ek.", Nr. 11, str. 500—502).

Natomiast gospodarstwo rolne muszę uznać za przedsiębiorstwo odrębne i oddzielić je od reszty majątku i zarobków gospodarza.

Dlatego też dzielę i bieżące zaległości i należności (lecz tylko bieżące!) między gospodarstwo rolne i prywatne.

Właściwie w swoim projekcie dzielę majątek włościanina na 2 części, t. j.1) gospodarstwo rolne i 2) prywatne. Wzór do zamknięcia przedsiębiorstwa ubocznego wprowadziłem natomiast raczej przykładowo, o ile zaszłaby potrzeba wyodrębnienia młyna, wiatraka, kuźni, sklepiku i t. d., — np. w celu przekonania się, jak opłaca się rolnictwo i np. młyn, o ile prowadzi je równocześnie jeden i ten sam włościanin. Czy nie odbija się to na dochodzie czystym jednej z tych gałęzi lub nawet obu? Zastrzegłem się jednak wyraźnie, że za najwłaściwszy uważam podział majątku przedsiębiorcy na 2 tylko części („Roln. Ek." Nr. 11, str. 497).

Natomiast w inwenturze wydzieliłem w osobną całość t. zw. „majątek prywatny" (wszelkie przedmioty użytku prywatnego), aby nie mieszać go z kapitałami czynnemi w wytwórczości rolniczej. To też nie rozumiem dobrze zarzutu autora, że pomieszałem obie te kategorje kapitałów. Inwentura musi wyliczyć wszystkie składniki majątkowe włościanina, a więc i jego prywatne meble, odzież, ewentualnie przedmioty zbytkowne. Czyżby autor był zdania, że np. odzież nie stanowi części majątku włościanina? Chcąc być konsekwentnym należałoby nie zaliczyć do jego majątku i mebli, a także zapasów kawy, herbaty, cukru, soli, mydła, a nawet mąki i kaszy, gdyby w gospodarstwie nie było pracowników najemnych stałych. Wszak wszystkie wyliczone przedmioty i artykuły przeznaczone są do prywatnego zużycia, — a przecież stanowią unieruchomioną narazie część gotówki i niewątpliwie winny być zaliczone do majątku prywatnego.

Szan. autor zarzuca mi, że w rachunku zysków i strat (t. j. w mojem zamknięciu w rachunku dochodu czystego) nie uwzględniłem straty, wynikłej wskutek sprzedaży zwierzęcia po cenie niższej, aniżeli była oznaczona w inwenturze otwarcia. Może wyraziłem się niedość jasno, lecz zdanie które wypowiedziałem, ściśle wiąże się z treścią całego ustępu 3-go „Rachunku inwenturowego" (Roln. Ek." Nr. 11, str. 507) i oznacza, że różnicy między obu wartościami nie unieważnia się w zamknięciu. Innemi słowy: sprzedaż umieszcza się po stronie dochodowej, zaś strata stąd powstała uwidocznia się w wyniku końcowym, t. j. obniża dochód czysty. Możnaby zająć stanowisko przeciwne i powiedzieć, że podobna strata powinna być wyłączona z rachunku gospodarstwa rolnego i przeniesiona na rachunek prywatny. Mojem zdaniem komplikowałoby to rachunek, zaś wszelkie transakcje zawierają pewne ryzyko, którem możemy obciążyć gospodarstwo rolne. Nie wiąże się to jednak z zagadnieniem mniej lub więcej „głębokiego"

poglądu na inwenturę. Nawiasowo dodaję, że przy metodzie porównywania inwentur otrzymuje się ten sam wynik co przy projektowanem przezemnie zamknięciu.

Co się tyczy mnożnika przy kapitalizowaniu dochodu, to nie twierdziłem kategorycznie, że należy przyjąć liczby 20 względnie 22,22, lecz tylko, że należy kierować się przeświadczeniem, jak wysoko dochód powinien oprocentować czynne w produkcji kapitały. Sądzę, że rolnictwo powinno dać od 4½—5%, o ile będzie się opłacało w stopniu dostatecznym. Jeżeli przyjmiemy istotnie odrzucane w danym okresie oprocentowanie, to kapitalizując w ten sposób dochody otrzymamy tę samą cenność, co w inwenturze. Tymczasem porównanie wartości handlowej nieruchomości wiejskiej z jej wartością dochodową pozwoli na uchwycenie różnicy, zachodzącej w danym okresie czasu między cenami istotnie płaconemi za majątki ziemskie a ich wartością jako warsztatów zarobkowych.

Przechodzę wreszcie do najbardziej zasadniczego zarzutu p. Rudzińskiego, mianowicie do formy zamknięcia. O ile dobrze zrozumiałem jego artykuł w Nr. 8 „Rolnika Ekonomisty" z r. b. [3]), to proponuje on prowadzenie rachunkowości pojedyńczej w formie podwójnego zapisu. Jest to sprawą osobistego upodobania, dogodności, nawet sympatji. Trudno jest dowieść, która forma jest istotnie lepsza: czy proponowana przez autora, czy też zwykła rachunkowość pojedyńcza z pojedyńczym zapisem (ściślej: z pojedyńczą formą zamknięcia), t. j. taka, którą zaproponowałem w swoim „Projekcie". Powtarzam, — jest to raczej sprawą upodobania lub przyzwyczajenia. To też zupełnie nie jestem w stanie zrozumieć p. Rudzińskiego, kiedy pisze, że mój projekt zamknięcia „jest właściwie biorąc różnego rodzaju kombinacjami kalkulacyj, mających raczej teoretyczne znaczenie". Wszak podany przezemnie wzór nie jest zasadniczo niczem nowem, lecz tylko przystosowaną do potrzeb drobnej własności dawno znaną w praktyce formą zamknięcia pojedyńczego, według której od końca ubiegłego stulecia prowadzi rachunkowość folwarczną i włościańską biuro rachunkowe Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego. Wzór ten podaje Aereboe jeszcze w 1898 r., a w 1925 r. Stieger (w nieco odmiennej od mojego projektu formie [4]). Przed schematycznem ujęciem swojego projektu

[3]) *M. Rudziński:* O ujednostajnienie rachunkowości gospodarstw wiejskich.

[4]) *Aereboe:* Buchführung, I Teil, 1898.
Stieger: Anleitung zur Buchführung für kleine (bäuerliche) und mittlere Landwirtschaftsbetriebe. 1925

Podobny wzór podaje *Waterstradt* w swoj „Wirtschaftslehre des Landbaues", i inni.

w „Rolniku Ekonomiście“ przerobiłem go na konkretnym przykładzie i nie natrafiłem na żadne szczególne trudności, — z wyjątkiem tych oczywiście, które są niezależne od formy zamknięcia.

Szan. autor krytykuje moje zamknięcie z punktu widzenia metody podwójnego zapisu i porównywania inwentur, nic też dziwnego, że widzi tylko jego strony ujemne i pewną zawiłość. Nie zwraca natomiast uwagi na znaczne uproszczenia (np. nie rozbijanie obrotów kasowych na konta, co przecież zajmuje dużo czasu).

Według autora całą pracę zwala się na zamknięcie, tymczasem w rzeczywistości sprawa ta nie przedstawia się tak niekorzystnie. Dziennik kasowy jest zasadniczo rozbity na tyle kolumn, na ile dzielimy majątek gospodarza. W dobrze prowadzonej rachunkowości należy mieć kontrolę inwentarza martwego i żywego, — wobec czego wpisanie do zamknięcia ubytku, upadku, sprzedaży i dokupna tych składników nie sprawi ani trudności ani zajmie wiele czasu. Pozostają wzajemne świadczenia gospodarstwa rolnego, domowego i prywatnego. Lecz czy przyjmiemy zapis pojedyńczy czy podwójny (t. j. podział na konta), robota w swej istocie pozostanie ta sama.

Autor pisze, że przy zamykaniu rachunkowości na zasadzie różnic inwenturowych owe ubytki, upadki etc. są zbędne. Słusznie, lecz już uprzednio uzasadniłem, dlaczego odrzuciłem taką formę zamknięcia, więc wracać do tej sprawy nie będę. Chodziło tu o korzyść drobnego rolnika, o to mianowicie, aby unaocznić mu, w jaki sposób dochodzi się do oznaczenia dochodu czystego, a także i o to, aby zamknięcie choć w części przemówiło do jego wyobraźni („Roln. Ek.“, Nr. 11, str. 509—511).

Wreszcie spotyka mnie zarzut, że w mojem zamknięciu brak zysków i strat z poszczególnych gałęzi produkcyjnych, jak np. z uprawy roli, hodowli bydła, trzody i t. d.

W rzeczywistości proponowane przezemnie zamknięcie w niczem nie stoi na przeszkodzie prowadzeniu dziennika kasowego w formie kategornika, a wówczas z łatwością można się przekonać, jakie dana gałąź wytwórcza dała dochody pieniężne i jakie spowodowała wydatki. Formę kategornika należy gorąco polecić zwłaszcza w gospodarstwach, uprawiających rozmaite rodzaje warzyw, owoców i t. p., — wogóle tam, gdzie istnieje duża różnorodność drobnych gałęzi wytwórczych.

Natomiast pominięcie obliczania zysków względnie strat z poszczególnych gałęzi gospodarstwa przy prowadzeniu rachunkowości pojedyńczej uważam raczej za zaletę swojego zamknięcia.

Tylko wtedy otrzymujemy istotny zysk lub stratę z danej gałęzi wytwórczości, skoro do rachunku wprowadzimy wszystkie oszacowane wewnętrzne obroty gospodarstwa. Można przytem postąpić w dwojaki sposób: 1) zaprowadzić rachunkowość podwójną, w danym razie zbyt trudną i zajmującą nadmiernie dużo czasu; 2) po dokonaniu zamknięcia przeprowadzać t. zw. „kalkulacje". W przeciwnym razie saldo danego konta produkcyjnego nie jest jego istotnym dochodem, zyskiem względnie stratą, lecz tylko mechaniczną różnicą obrotów pieniężnych, nic nie mówiącą o rzeczywistem opłacaniu się tej gałęzi. Uważam zaś, że potrzeba wiele krytycyzmu i znajomości zasad rachunkowych, aby nie dać zasugestjonować się podobnym liczbom. Niewłaściwem byłoby pokazywanie włościanom pozornych zysków czy strat z poszczególnych kont i równoczesne zastrzeganie się, że właściwie liczby takie niczego nie mówią i że nie należy wyciągać z nich wniosków!

Mam nadzieję, że tych kilka uwag przyczyni się do wyjaśnienia mojego projektu zamknięcia, a zarazem usunie wątpliwości i zastrzeżenia p. Rudzińskiego. Jak dotychczas łączy mnie z szan. autorem jeden tylko wspólny pogląd: zrozumienie ważności racjonalnie prowadzonej rachunkowości dla oceny powodzenia materjalnego naszych gospodarstw wiejskich oraz konieczności szerszego jej rozpowszechnienia wśród większej i mniejszej własności. Sądzę jednak, że wspólna troska o dobro naszego rolnictwa ułatwi porozumienie się i co do metod wprowadzania naszych projektów w życie.

Dr. W. Ponikowski.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

16. VII. 1927 r. Posiedzenie plenarne C. K. P. w Min. Przem. i Handlu w sprawie uzgodnienia pozycyj, ulegających redukcji w III kwartale.

18. VII. 1927 r. Narada w Min. Rolnictwa w sprawie projektu ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

22. VII. 1927 r. Posiedzenie w Min. Roln. w celu omówienia kwestjonarjusza Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie w sprawie organizacji międzynarodowego kredytu rolniczego.

30. VII. 1927 r. Zebranie członków Komisji Opinjodawczej w sprawie uzgodnienia poglądów poszczególnych członków na reorganizację Komisji.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

21. VII. 1927 r. Posiedzenie przedwstępne w celu omówienia kwestjonarjusza M. I. R. w Rzymie w sprawie organizacji międzynarodowego kredytu rolniczego.

Zebranie organizacyjne Towarzystwa Plantatorów Cykorji, zapowiedziane przez nas na 3 sierpnia, na skutek życzenia licznych osób zainteresowanych odkłada się do jesieni r. b. O ostatecznym terminie tego zebrania nie omieszkamy czytelników w swoim czasie zawiadomić.

Konjunktury cen.

PRODUKCJA ZBOŻOWA I RYNKI ZBOŻOWE.

Ostatnie tygodnie przyniosły pewne konkretniejsze wiadomości o przewidywanych zbiorach dla niektórych krajów półkuli północnej. Z pośród krajów, mających większe znaczenie pod względem eksportowym, posiadamy już prowizoryczne szacowania produkcji w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Szacowanie produkcji pszenicy w Stanach Zjednoczonych daje ogólny wynik lepszy, niż w roku ubiegłym: obecny zbiór jest obliczany w ilości 232 miljonów kwintali, wobec 227 miljonów kwintali zbioru roku 1926. W Kanadzie wiosna zupełnie nie dopisała: powierzchnia obsiana pszenicą jarą, której jest najwięcej, zmniejszyła się, pozatem nastąpiło ogromne opóźnienie w robotach polnych i przypuszczalnie produkcja będzie sporo mniejsza — w chwili obecnej szacowana jest na 88¹/₂ miljonów kwintali (w roku ubiegłym zebrano pszenicy 111¹/₂ miljonów kwintali). Oba te kraje razem dają 320 miljonów kwintali, t. j. o 18 miljonów kwintali mniej, niż w roku 1926. Z pośród innych krajów posiadamy pierwsze obliczenia dla Włoch, Hiszpanji, Polski i kilku krajów pomniejszych. Wszystkie te kraje dają zbiór albo w wysokości zbioru roku ubiegłego, albo nieco mniejszy. Indje Brytyjskie obliczają produkcję o 2 miljony kwintali więcej, niż w roku ubiegłym. Rosja będzie miała zbiór nieco mniejszy, niż w roku 1926 według urzędowych enuncjacyj).

Zapasy zboża w krajach eksportujących są jeszcze znaczne: w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie o 2 miljony kwintali więcej, niż w roku ubiegłym w tym czasie, t. j. w czerwcu. Według obliczeń przeprowadzonych w Argentynie zapas zboża eksportowanego w połowie lipca wynosił 14 miljonów kwintali, t. j. także więcej, niż w roku ubiegłym w tym czasie.

Jednocześnie zapotrzebowanie zboża do krajów europejskich i pozaeuropejskich (szczególniej pierwszych), importujących zboże, w ostatnim czasie zaczęło szybko maleć tak, że w pierwszej połowie lipca import wyniósł mniej, niż ²/₃ tego, co przywieziono w pierwszej połowie czerwca i o miljon przeszło kwintali mniej, niż w pierwszej połowie lipca 1926 roku. To zmniejszenie importu tłumaczy się tem, że już wszystkie kraje, przywożące zboże, nasyciły swój rynek zbożem w dostatecznej mierze nietylko dla bieżącego spożycia ale i dla potworzenia rezerw. W rzeczywistości do połowy lipca 1927 roku od początku wywieziono pszenicy ze wszystkich krajów eksportujących ją około 213 miljonów kwintali, przy ogólnym wywozie w takim samym okresie 1925/26 roku w ilości 164 miljonów kwintali.

Te fakty, t. j. niewyjaśniony całkowity charakter urodzaju 1927 roku oraz zmniejszenie zapotrzebowania, wpływają na wszechświatowe rynki zbożowe w tym kierunku, że ceny naogół trzymają się na miejscu z nieznaczną tendencją zniżkową. Notowania cen pszenicy na giełdach wszechświatowych w ciągu ostatniego miesiąca były następujące:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Liverpool	Berlin
6/VI—11/VI	5,56	6,08	5,95	7,25
13/VI—18/VI	5,55	6,05	6,23	7,25
20/VI—25/VI	5,54	5,99	6,23	—
27/VI— 2/VII	5,42	5,98	6,14	—
4/VII— 9/VII	5,54	6,16	6,32	—
11/VII—16/VII	5,31	6,04	6,17	—

Od końca czerwca przerwały się notowania cen pszenicy na giełdzie berlińskiej.

Co się tyczy żyta, to produkcja jego w roku 1927 nie zapowiada się w ilości znacznie przewyższającej produkcję 1926 roku, co musi wpływać hamująco na tendencje zniżkowe, z drugiej strony w tym samym kierunku wpływa względna stabilizacja cen pszenicy. Wobec tego bardzo wielkiej zniżki w cenach żyta niema, jednakże ceny żyta obniżyły się wyraźniej, niż ceny pszenicy.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago	New York	Berlin
6VI/—11/VI	—	5,16	6,66
13/VI—18/VI	4,64	5,18	6,65
20/VI—25/VI	4,58	5,07	6,55
27/VI—2/ VII	4,59	4,83	6,35
4/VII—9/VII	4,50	4,79	6,15
11/VII—16/VII	4,44	4,64	6,07

Co się tyczy polskiego rynku zbożowego, to tu w cenach pszenicy nastąpiła wyraźna zniżka i mniej wyraźna w cenach żyta, jak to wykazują poniższe tabelki.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
6/VI—11/VI	59,20	6,63	52,30	6,13
13/VI—18/VI	60,15	6,74	52,90	6,10
20/VI—25/VI	58,50	6,55	52,50	6,03
27/VI— 2/VII	56,75	6,36	52,80	5,88
4/VII— 9/VII	55,90	6,26	52,55	5,78
11/VII—16/VII	56,15	6,29	51,90	5,74

Większa stabilizacja cen żyta widoczna jest w poniższej tablicy:

Ceny żyta za q (= 100 kg.).

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
6/VI—11/VI	52,30	5,86	51,40	5,76
13/VI—18/VI	52,90	5,92	51,35	5,75
20/VI—25/VI	52,50	5,88	50,00	5,60
27/VI— 2/VII	52,80	5,91	47,50	5.32
4/VII— 9/VII	52,55	5,89	48,80	5,47
11/VII—16/VII	51,90	5,81	49,25	5,52

Wobec tego, co wyżej powiedzieliśmy, rozpiętość w cenach tych dwóch zbóż zmniejszyła się i, gdy stanowiła przeciętnie w roku gospodarczym 1925/26 około 61,0% (przyjmując cenę żyta = 100), w marcu 1927 roku — 35,5%, w kwietniu — 20,3%, w maju — 19,6%, w czerwcu 11,4% i w 2-gim tygodniu lipca tylko 8,0%.

Co się tyczy dwóch pozostałych ważniejszych zbóż, to cena owsa zniża się dość szybko zarówno w Polsce jak i zagranicą, zaś cena jęczmienia pozostaje prawie bez zmiany.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach.

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
6 VI—11/VI	5,34	6,06	5,04	3,61	6,04
13/VI—18/VI	5,49	6,11	5,20	3,60	6,09
20/VI—25/VI	5,43	6,11	5,08	3,49	6,05
27/VI— 2/VII	5,43	6,13	4,83	3,43	6,04
4/VII— 9/VII	5,40	6,07	4,83	3,45	6,05
11/VII—16/VII	5,23	6,09	4,82	3,41	6,04

Widzimy na rynku polskim pewne tendencje zniżkowe, jednakże nie bardzo wielkie. Należy przypuszczać, że wogóle bardzo wielkiej zniżki nie będzie. Wpłynąć na to musi sytuacja na wszechświatowym rynku zbożowym i stan produkcji w roku bieżącym.

Co się tyczy ostatniego, to wiosna początkowo była niesprzyjająca dla zasiewów. Dopiero w drugiej połowie maja nastąpił przełom w pogodzie i w rezultacie polepszenie stanu zasiewów. Podajemy tu tabelkę charakteryzującą ten stan, wyrażoną w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan zasiewów znakomity, 4 — dobry, 3 — przeciętny, 2 — mierny i 1 — całkiem zły).

Nazwa zboża	Stan zasiewów	
	w maju	w czerwcu
Pszenica ozima	3,3	3,6
„ jara	3,2	3,3
Żyto ozime	3,0	3,3
Jęczmień jary	3,0	3,2
Owies „	3.1	3,2

Opierając się na tych stopniach kwalifikacyjnych, Główny Urząd Statystyczny obliczył prowizorycznie przypuszczalny zbiór. Wyraża się on w następujących liczbach:

Nazwa zboża	miljonów kwintali
Pszenica	12,9
Żyto	58,4
Jęczmień	14,9
Owies	30,2

W roku ubiegłym 1926 ogólny zbiór tych zbóż był następujący: pszenicy — 12,8 miljonów, żyta — 50,1 miljonów, jęczmienia — 15,5 miljonów i owsa — 30,5 miljonów kwintali. Z powyższego wynika, że zbiór pszenicy można przewidywać w wysokości zbioru roku 1926. Żyta przypuszczalnie będzie więcej, przytem z obliczeń wynika nadwyżka około 8 miljonów kwintali, jednakże wskutek wiadomości, że ziarno nie wszędzie jest dobre, należy być ostrożnym i lepiej narazie tę nadwyżkę nieco zredukować. Dla tego celu zmniejszamy ogólny zbiór o 5% i otrzymujemy ogólny zbiór żyta 55½ miljonów kwintali.

Ponieważ w ciągu 1926/27 roku gospodarczego do końca czerwca przywieziono do Polski ogółem pszenicy 2169 tysięcy kwintali i żyta 1070 kwintali, potrącając z tego ilości wywiezione z Polski i dodając przywiezioną mąkę (w przeliczeniu na ziarno) oraz przypuszczalny przywóz w lipcu b. r., możemy przybliżoną nadwyżkę importu pszenicy i żyta do Polski w bieżącym roku gospodarczym określić w przybliżeniu na 2,6 miljonów kwintali.

Mniej więcej w takiej samej ilości wyraża się remanent pszenicy i żyta w Polsce według szacowań Głównego Urzędu Statystycznego.

Liczby te dają możność dla tymczasowego przybliżonego obliczenia spożycia na głowę ludności pszenicy i żyta w 1926/27 roku gospodarczym. Wynosi to około 212 kg. na głowę. Ponieważ przedostatni rok 1925/26 dał spożycie na głowę 211 kg., zaś ostatnie pięciolecie (1922/23—1926/27) — 195 kg., należy spożycie na rok 1927/28 przypuszczać w ilości około 200 kg. na głowę. W takim razie przy określonej wyżej produkcji znaczniejszych nadwyżek eksportowych w r. 1927/28 dla pszenicy i żyta nie byłoby. Jednakże nie wynika z tego, że eksport z Polski jest całkiem niemożliwy. Należy tylko przypuszczać, że przy znaczniejszym wywozie takież ilości pszenicy i żyta (względnie samej pszenicy) będą musiały być później przywiezione.

Edward Szturm de Sztrem.

Korespondencje zagraniczne.

LITWA KOWIEŃSKA, JAKO WYTWÓRCA LNU.

Kowno, w lipcu 1927 r.

Według rosyjskich źródeł urzędowych w gub. kowieńskiej przed wojną (w pięcioleciu 1905—1909) produkcja lnu przedstawiała się w sposób następujący: [1])

---

[1]) Gławnoje Uprawlenje Ziemleustrojstwa i Ziemledielja. „Sowremiennoje Sostojanje lnowodstwa w 25 gubernijach Jewropiejskoj Rossiji". Petersburg 1912.

Ogółem pod uprawę lnu poświęcano 8,4% pól przeznaczonych na jarzynę. Przytem w gospodarstwach włościańskich odsetek ten podnosił się do 9,9%, w gospodarstwach innych (przeważnie dworskich) spadał do 5,1%. Jak widać więc, wytwórcami lnu są tu przeważnie drobniejsi rolnicy, posiadający obfitość rąk roboczych, niezbędnych przy przeróbce lnu metodami prymitywnemi, jakich się tam z reguły używało i używa do dziś.

Gospodarstwa włościańskie obsiewały w tym czasie w granicach gub. kowieńskiej 39.800 ha pól lnem, a inne kategorje własności 9.100 ha. Ogółem więc 48.900 ha.

Powierzchnia byłej gubernji kowieńskiej stanowi 75,2% obszaru obecnej Republiki Litewskiej (40.190 km.² wobec 53.433 km.²). Sąsiadujące z temi terytorjami skrawki byłych gub. wileńskiej i suwalskiej, objęte obecnie granicami państwa litewskiego, różną się nieco pod względem fizjograficznym od terenu, który badała przedwojenna statystyka rosyjska pod nazwą gub. kowieńskiej. Zarówno klimat Suwalszczyzny jak i Wileńszczyzny mniej sprzyja produkcji lnu. Istotnie, według tego samego źródła, z którego czerpane są dane powyższe, uprawa lnu w pow. wileńskim zajmowała w latach 1905—1909 zaledwie 2,6% a w pow. trockim 2,7% obszaru przeznaczonego pod jarzynę. Części z obu tych powiatów należą dziś do Litwy. To samo da się rzec i o północnej Suwalszczyźnie, dla której przecież nie mamy analogicznych danych pod ręką.

Przyjmując w przybliżeniu, że uprawa lnu na powyższych terenach była o połowę mniej intensywną, niż w Kowieńszczyźnie, otrzymamy 57.000 ha, jako prawdopodobny obszar, zajęty pod uprawę lnu przed wojną w granicach dzisiejszej Litwy.

Urzędowe źródła litewskie („Lietuva" z 21. II. 1927 i „Lietuvos Ukis" z VII. 1924 roku Nr. 22) podają następujące liczby, dotyczące uprawy lnu w granicach Republiki Litewskiej:

Rok	Obszar uprawy w ha	Zbiór włókna w tonnach	Zbiór nasienia w tonnach
1920	67.200	20.500	25.680
1921	51.300	18.810	23.085
1922	51.200	20.500	23.150
1923	52.100	30.220	26.050
1925[2])	76.500	41.360	—
1926	81.100	42.150	—

Po Rosji i Polsce Litwa stoi na 3-em miejscu, jako producent lnu w Europie.

Tabliczka powyższa jest bardzo pouczającą. Wskazuje ona, że bezpośrednio po wojnie, w r. 1920, uprawa lnu na Litwie rozszerzyła się z 57.000 ha obszaru przedwojennego na 67.200, czyli wzrosła blisko o 10.000 ha. Jak zobaczymy niżej, producentami lnu na Litwie są przedewszystkiem te obwody, gdzie najwięcej terenów przypada na pastwiska, odłogi i t. p., czyli powiaty o najbardziej ekstensywnej kulturze rolnej. Ponieważ przez czas wojny znaczny odsetek pól pozostawał w kraju nieobsianym zbożami, starano się wykorzystać kilkoletnie odłogi dla rozszerzenia uprawy lnu w latach następujących bezpośrednio po wojnie: 1919 i 1920.

Gdy natomiast inwentarz żywy podniesiono do normy przedwojennej i wrócono do intensywniejszego wykorzystywania areału, obszar uprawy lnu natychmiast maleje, spadając poniżej normy przedwojennej: do 51.200 ha w r. 1922.

Następnie daje się zauważyć ponowny wzrost uprawy lnu, podnoszący o 30.000 ha obszar, przeznaczony pod posiew tej rośliny, do 81.100 ha w r. 1926.

---

[2]) Dla r. 1924 danych odnaleźć nie zdołaliśmy.

Przyczyny wzrostu uprawy lnu w tym okresie są dwojakie. W latach 1921 i 1922 nastąpił spadek waluty niemieckiej, będącej podówczas prawnym środkiem płatniczym Litwy. Ceny na wszystkie towary wywożone do Niemiec, a w tej liczbie na len, szły w górę stale i chyżo. Była to, coprawda, hypnoza cyfr, gdyż dewaluacja marki postępowała prędzej, niż wzrost cen. Psychologiczne działanie przecież powyższego faktu na masy ludu litewskiego zrobiło swoje: od 1922 r. poczęto dbać o rozszerzenie uprawy lnu, jako towaru łatwo pozbywalnego i przynoszącego znaczny zysk pieniężny rolnikowi.

Po przejściu Litwy na własną walutę (październik 1922) wywóz lnu stał się jednym z kardynalnych podpór pieniądza krajowego. Państwo rozpoczęło więc propagandę, zachęcającą do uprawy lnu i pieczołowitej pielęgnacji, oraz przygotowywania włókna na sprzedaż, dla uzyskania wyższych cen zagranicą. Jak zobaczymy niżej, wywóz włókna i siemienia lnianego osiągnął w r. 1926 prawie 30% całkowitej wartości eksportu krajowego, coprawda nie na skutek zabiegów od góry, lecz dzięki założeniu kilku fabryk, przerabiających włókno surowe.

Technika uprawy i przeróbki lnu na Litwie wykazuje małą skłonność do postępu. Wszystkie związane z tem czynności odbywają się w każdej miejscowości według odwiecznych zwyczajów, mających niekiedy charakter niemal obrzędowości, jak np. nocne zbiorowe wycieranie lnu w jesieni, połączone z tradycyjnemi śpiewami, ucztą i t p.

Na przeważających obszarach Litwy włókno wydziela się z łodygi przez moczenie; wyjątkowo w obwodach południowo-zachodnich stosuje się słanie lnu na łące, czyli poddawanie go działalności rosy i deszczu na przeciąg 3—4 tygodni; najczęściej we wrześniu i październiku.

Moczenie lnu ma miejsce w sadzawkach, kopanych specjalnie do tego celu, stawach, jeziorach, bagnach i t. p. Snopki lnu ułożone na dnie, przykrywają się chrustem, a chrust przyciska kamieniami. Czas moczenia zależy od tempratury, wody i trwa od $1^{1}/_{2}$ do 4 tygodni.

Wycieranie lnu (czyli oddzielenie paździerzy od włókna) odbywa się po przesuszeniu wyjętych z wody, lub odleżałych na łące łodyg. Suszenie ma miejsce w t. zw. „rejach". Są to prymitywne suszarnie, ogrzewane przez wielkie piece, opalane korzeniami. Wycieranie lnu dokonuje się najczęściej ręcznie przy pomocy drewnianych międlic. Rzadziej używane są maszyny konne do tego celu. Również trzepanie i czesanie wytartego lnu odbywa się niemal powszechnie ręcznie, przy użyciu nader pierwotnych narzędzi domowych.

W paru miejscach (w Kownie i Szawlach) powstały ostatnio maszynowe zakłady do międlenia, trzepania i czesania lnu. Przyczyniają się one wydatnie do popierania produkcji tej ważnej dla kraju rośliny przemysłowej.

Znaczna część włókna lnianego, przeznaczona na sprzedaż, szła na rynek w stanie niewyczesanym a często i niewytrzepanym. Powodowało to b. znaczne obniżenie cen na len litewski u kupców zagranicznych. Ostatnio coraz więcej dbają o staranne wytrzepanie i wyczesanie włókna, przeznaczonego na sprzedaż. Jakość włókna, otrzymywana w klimacie Litwy jest zasadniczo dobrą.

W latach 1905—1909 statystyka urzędowa rosyjska określała urodzaj lnu w gub. kowieńskiej przeciętnie na $4^{1}/_{2}$ q siemienia i $3^{1}/_{2}$ q słomy z ha. Po wojnie stosunki uległy zmianie.

Jak widać z przytoczonej wyżej tabelki statystycznej, plony słomy lnianej wykazują po wojnie tendencję zwyżkową. Wynosiłyby one średnio około $4^{1}/_{2}$ q z ha w sześcioleciu, objętem tabelką, z wahaniem od 3 q w r. 1920 do 5,8 q w r. 1923.

Dla urodzajów siemienia posiadamy dane jedynie z czterolecia 1920—1923 w powyższej tabelce. Urodzaj siemienia lnianego wahał się w tym czasie od 3,8 q z ha w r. 1920 do 5 q z ha w r. 1923-ym, który był, jak widzimy, wyjątkowo pomyślnym dla zbiorów lnu w Litwie. Przeciętna z powyższego czterolecia bliską jest 4,5 q, a przeto odpowiada dość ściśle danym statystyki przedwojennej rosyjskiej, przytoczonym wyżej.

Powstrzymujemy się od wniosku, czem tłumaczyć należy zwyżkę urodzaju włókna po wojnie, przy niezmiennym poziomie urodzaju siemienia. Być może, że zwrócono obecnie uwagę na lepsze wykorzystywanie (obróbkę techniczną) otrzymanego włókna surowego: w wyniku tego mielibyśmy zwiększoną pozycję włókna czesanego i trzepanego, otrzymywanego z równej ilości surowca.

Litwa jest wybitnym eksporterem lnu, jak również i konsumentem tego artykułu. Około 86% ludności państwa stanowi ludność wiejska i drobnomiasteczkowa. Spożywa ona znaczne ilości przędzy lnianej, używając do dziś przeważnie tkanych w domu samodziałów lnianych wysokiej wartości praktycznej (trwałości), a niekiedy i artystycznej.

Poniżej zestawione tabelki (oparte na źródłach urzędowych litewskich, wspomnianych już), obrazują spożycie wewnętrzne, oraz eksport lnu litewskiego:

Eksport:

Rok	wywieziono siemienia tonn	wywieziono włókna tonn
1922	11.250	9.250
1923	10.875	19.345
1924	18.637	14.047
1925	20.565	13.067
1926	25.762	19.742

Spożycie krajowe:

Rok	zużyto w Litwie siemienia tonn	zużyto w Litwie włókna tonn
1920	9.130	9.365
1921	9.120	9.589
1922	9.210	11.250
1923	9.500	10.857

Jak widać z powyższych danych, spożycie krajowe, uwarunkowane stałemi potrzebami ludności, pozostaje niemal na poziomie niezmiennym. Natomiast wywóz siemienia i włókna ulega wahaniom, w zależności od wysokości każdorocznego urodzaju. Przeciętnie Litwa wywozi po wojnie około ²/₃ zbieranego siemienia i około 60% włókna. Oba te produkty lniane stanowiły łącznie następujące odsetki wartości całego eksportu krajowego: w r. 1924 — 25,9%; w r. 1925 — 27%; w r. 1926 — 29,6%. Wobec powyższego staje się zrozumiałem twierdzenie niektórych ekonomistów litewskich, że eksport lnu jest najważniejszym środkiem, utrzymującym walutę litewską na niezmiennym poziomie.

Wartość eksportowanego z Litwy lnu (siemienia i włókna łącznie) wspomniane wyżej źródła litewskie urzędowe szacują: w r. 1924 na 6.904 tys. dolarów; w r. 1925 na 6.565 tys. dol.; w r. 1926 na 7.496 tys. dolarów.

Ceny na len eksportowy ulegają w ostatnich czasach zniżce. Jeszcze w 1924 r. płacono za tonnę wyborowego włókna około 120 funtów szterl., w r. 1926 zaledwie 57

funtów szterl., a więc mniej, niż połowę. Jednak wyborowych gatunków włókna włościanin litewski produkuje niewiele. Włókno litewskie oceniane bywa zazwyczaj jako niższy gatunek i płacony po 50—36 f. szt., a nawet poniżej 30 f. szt. za tonnę w ostatnim roku. Chodzi o to, że pierwszorzędny bezsprzecznie surowiec litewski przez niedoskonałą obróbkę traci wiele na swej wartości handlowej.

W kołach ekonomicznych Litwy istnieje obecnie obawa, by spadek cen na len w ostatnich latach nie zniechęcił wieśniaków litewskich i nie wpłynął na skurczenie się hodowli tej rośliny w kraju.

Głównymi odiorcami lnu litewskiego były Anglja i Niemcy, ostatnio zaś Belgja i Francja.

W pierwszych latach po utworzeniu Państwa Litewskiego, a mianowicie 1920—1922 czynną była ustawa o monopolu państwowym handlu lnem. Od roku 1923 Litwa przeszła na system inicjatywy prywatnej w tej dziedzinie.

W ostatnich czasach zjawiły się głosy, przemawiające za ustawą, która wzięłaby w opiekę sprawę handlu lnem, ze względu na doniosłość tej kwestji dla ekonomiki krajowej.

Sprawa ta istotnie wymagałaby uporządkowania. Z jednej strony brak dotychczas zarządzeń, które pouczałyby rolnika o racjonalnej przeróbce słomy. Z drugiej — domaga się uzdrowienia sam proces handlu. Len bowiem, nim dotrze do przemysłowca w Anglji, czy Niemczech, przechodzi przez ręce kilku pośredników, uszczuplających zysk wytwórcy, a więc rolnika litewskiego. *A. C.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym, t. zn. od dn. 7. VII. do dn. 23. VII. sytuacja walutowa pozostawała bez zmiany. Kurs dolara na giełdzie warszawskiej notowano po kursie 8.91½. Bank Polski, jak poprzednio, płacił utrzymane kursy: gotówka po 8.88, a przekazy po 8.91 zł. za dolara. Na oficjalnym rynku dewiz wahań nie było prawie żadnych. Na giełdzie warszawskiej notowano: New-York — 8.93; Londyn — 44,44—44,43; Szwajcarję — 172,15—172,22; Włochy 48,98—48,62.

Kurs obliczeniowy dla 100 złotych w złocie przez cały okres sprawozdawczy wynosił 172,30 złotych obiegowych.

Natomiast cena złota początkowo wykazywała nieznaczną tendencję zwyżkową: za rubla złotego w dn. 7. VII. żądano po 4,62, zaś w dn. 12. ub. m. przy braku oddawców chciano płacić po 4,63½; poczem następuje lekka zniżka i w ostatnich dniach okresu sprawozdawczego kurs rubla złotego utrzymuje się bez zmian na poziomie 4,62.

W obrotach prywatnych dolar nie wykazał poważniejszych wahań. W Warszawie notowano go wgranicach 8.92½—8.92; w Łodzi — 8.92—8.93; w Katowicach bez zmiany gotówka 8.93, czeki 8.94; w Bielsku — 8.94; w Krakowie gotówka 8.92—8.93¾, czeki 8.94—8.95; we Lwowie gotówka 8.91—8.92¼; w Lublinie gotówka 8.91—8.92; w Wilnie gotówka — 8.92.

Na rynku papierów o stałem oprocentowaniu tendencja naogół słaba, kursy jednak utrzymały się. Listy zastawne w złotych w złocie banków państwowych, a więc 8% B. G. Kr. i 8% P. B. Roln. notowano bez zmian po 92% wartości nominalnej, na tym samym poziomie utrzymały się 8% oblig. komun. w złotych w złocie B. G. Kr. Dn. 18. ub. m. poraz pierwszy wprowadzono do notowań giełdy warszawskiej 8% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie nowej emisji, opiewające na

złote obiegowe; listy te w dniu wprowadzenia na giełdę oraz dn. 20. ub. m. notowano po 80 za 100, jednak w dniu 22. VII. utraciły one dwa punkty na kursie i notowano je po 78 za 100. Ten kurs ostatni jest wyższy od analogicznych listów zastawnych miejskich, których notowania wahają się około 76—75 za 100.

Na poznańskim rynku papierów o stałem oprocentowaniu sytuacja się nieco wzmocniła w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym. 6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego z 22,25 za 1 cnt. m. w dn. 7. VII. stopniowo doszły do 23,00; 8% listy zastawne Ziemstwa Kredytowego z $93\frac{1}{8}$% w dn. 7. VII. w dn. 22 ub. m. osiągnęły 94% wartości nominalnej (przy kursie 8.93 zł. za dolara).

Pomoc kredytowa. Pragnąc przyjść z pomocą kredytową drobnej własności rolniczej w tych miejscowościach, które nawiedzone były w roku bieżącym przez klęski elementarne i dla których rządowa pomoc finansowa okazała się niewystarczającą, oraz w tych miejscowościach, które stosunkowo słabo nasycone są kredytem, Państwowy Bank Rolny przyznał w ostatnich dniach dla drobnego rolnictwa, mając na uwadze obecny okres przednówkowy, kredyty w sumie łącznej 8.700.000 zł., które rozprowadzone zostaną na poszczególne tereny kraju za pośrednictwem centralnych spółdzielczych instytucyj kredytowych, a częściowo kas gminnych.

Z sumy tej na teren województw centralnych przypadnie zł. 2.825.000, na teren Małopolski — zł. 3.420.000, na województwa wschodnie — zł. 795.000, a dla województw zachodnich — zł. 1.660.000.

Z Państwowego Banku Rolnego. W dniu 1 lipca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Prezesa Bujaka posiedzenie Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, na którem Dyrekcja złożyła relację z działalności Banku za ostatnie półrocze, ponadto przeprowadzone zostały obrady nad sprawami, dotyczącemi kredytu długoterminowegi i dłużejterminowego, nad organizacją nowootwierającego się Oddziału Banku w Krakowie i nad projektowanym planem akcji zbożowej.

Sprawozdanie Dyrekcji, przedstawione Radzie Nadzorczej wykazało najlepiej, jak szybko postępuje pomyślny rozwój Banku, zapoczątkowany w latach poprzednich. Cyfrowo rozwój ten ilustrują następujące dane: podczas gdy na dzień 1 stycznia 1927 r. ogólna suma udzielonych pożyczek krótkoterminowych wynosiła 52.554.951,92 zł., pożyczek zaś długoterminowych 4.513.350 zł. w zł., a pożyczek z funduszów administrowanych 51.298.190,12 zł., na 1 czerwca 1927 r. wzrosła dla kredytów krótkoterminowych do 85.398.000 zł., dla kredytów zaś długoterminowych do 11.190.900 zł. w zł., a dla kredytów z funduszów administrowanych do 64.264.000 zł.; jednocześnie suma bilansowa wzrosła w czasie od 1. I. do 1. V. 1927 r. ze 155.675.000 zł. do 230.713.000 zł.

W dążeniu do jak najwydatniejszego zaopatrzenia w kredyty drobnego i średniego rolnictwa i do wprowadzenia jak najdalej idących ułatwień przy uzyskiwaniu pożyczek, wniosła Dyrekcja projekt nowelizacji przepisów, dotyczących kredytu długoterminowego. Projekt ten rozszerza zakres kredytów inwestycyjnych, dotąd przyznawanych wyłącznie na określone ściśle cele, na wszelkie potrzeby gospodarcze. Uchyla więc stosowane dotąd restrykcje, tem samem pozwoli Bankowi zaspokoić w dziale inwestycyj liczne potrzeby kredytowe rolnictwa, które do obecnej chwili nie mogły znaleźć uwzględnienia.

Ponadto nowelizacja powyższych przepisów przynosi rozwiązanie trudności natury prawnej, wypływających z odrębności ustawodawstwa dzielnicowego, które uniemożliwiały, względnie znacznie utrudniały korzystanie z kredytu długoterminowego na terenie Wielkopolski, Pomorza, a częściowo i Małopolski.

Obok zmian w dziale kredytów inwestycyjnych projekt usuwa szereg formalności i wprowadza uproszczenia do trybu udzielania pożyczek na zakup gruntu. Wreszcie

przewiduje również ułatwienia przy realizacji listów zastawnych, w których przyznawane są pożyczki długoterminowe. Wszystkie te zmiany zostały przez Radę Nadzorczą uchwalone i oczekują jedynie aprobaty p. Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z pp. Ministrami Skarbu i Rolnictwa.

W dziedzinie gotówkowych kredytów dłużejterminowych postanowiła Rada Nadzorcza rozszerzyć ich zakres na teren Małopolski, z tem jednak, że będą one udzielane każdorazowo wyłącznie na podstawie zaświadczenia właściwego sądu o braku, względnie zniszczeniu hipoteki dla danego gospodarstwa

B. Podatki:

Ulgi podatkowe dla rolników dotkniętych klęską gradobicia. Celem podtrzymania poszkodowanych warsztatów rolnych, Ministerstwo Skarbu poleciło we wszystkich wypadkach, w których plony rolne uległy wskutek klęski gradobicia zniszczeniu w stosunku ponad 40%, odroczyć zaległe i bieżące należności podatku gruntowego do dnia 1. X. 1928 r. bez pobrania kar za zwłokę. Odroczenia te udzielane będą na indywidualne podania. O ile chodzi jednak o właścicieli drobnych gospodarstw (do 43 ha) będą również uwzględniane podania zbiorowe oraz wnioski urzędów gminnych. Poszkodowani płatnicy winni zawiadomić urząd skarbowy o zniszczeniu ziemiopłodów do 15 b. m. Celem ustalenia wysokości szkód władze skarbowe mają również korzystać z pracy i współpracy organizacyj rolniczych.

Ulgi nie będą udzielane, względnie mające być przyznane, będą odraczane w wypadkach całkowitego lub częściowego pokrycia szkód przez towarzystwa ubezpieczeniowe. Ulgi powyższe dotyczą zasadniczo państwowego podatku gruntowego, natomiast odroczenie terminów płatności dodatków samorządowych do tego podatku, nastąpić może tylko po uzyskaniu zgody przewodniczącego wydziału powiatowego (marszałka rady powiatowej) i w tym celu każda sprawa będzie przekazana wymienionym do wyrażenia opinji.

Podania o ulgi z powodu klęsk żywiołowych mają być załatwiane z należytym pośpiechem, a izby skarbowe mają czuwać nad prawidłowem i terminowem załatwieniem tego rodzaju prośb. Egzekucja innych zaległości (podatku majątkowego i dochodowego) przeciw płatnikom, dotkniętym klęską gradobicia, ma być stosowana z wielką oględnością.

C. Ustawodawstwo:

Ubezpieczenia społeczne. W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się dnia 19. z. m. konferencja w sprawie projektu ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Oprócz przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa w konferencji wzięli udział reprezentanci poszczególnych organizacyj rolniczych, a więc: Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, Polskiego Związku Organizacyj Kółek Rolniczych, Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Pomorskiej Izby Rolniczej, Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Reprezentanci wszystkich organizacyj rolniczych jednomyślne zajęli stanowisko, że projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych, opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jest niemożliwy do przyjęcia z powodu: oparcia przyszłej organizacji ubezpieczeniowej na wadliwie skonstruowanych i fatalnie funkcjonujących kasach chorych bez usunięcia niedomagań obowiązującej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, scalenia ubezpieczeń społecznych, znacznego obciążenia produkcji

rolnej na ubezpieczenia, nierealności projektu, która ujawnia się w szablonowem traktowaniu poszczególnych dzielnic, wreszcie niedostosowania projektu ustawy do warunków i potrzeb gospodarczych rolnictwa oraz szeregu usterek prawnych.

Usiłowania więc wprowadzenia w życie przez czynniki miarodajne projektowanej przez Ministerstwo Pracy ustawy stanowi wysoce niebezpieczny eksperyment, który przyniósłby niesłychanie zgubne skutki nietylko dla rolnictwa, lecz i dla całokształtu naszego życia gospodarczego

PRZEGLĄD USTAW i ROZPORZĄDZEŃ.

Postanowienia ustawy karnej skarbowej zmienia rozp. Prezydenta z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 60, poz. 526).

Wartość nakładów meljoracyjnych w majątkach wykupywanych określa rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 10. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 60, poz. 532).

Taryfę dla polsko-niemieckiej komunikacji towarowej uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 26. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 60, poz. 535).

Ustawę o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 61, poz. 537).

Organizację Państwowego Monopolu Tytoniowego zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 61, poz. 539).

Ulgę celną na śledzie solone wprowadza rozp. Min. Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 8. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 61, poz. 540).

Ulgę celną na saletrę wapniową przedłuża do 30. IX. r. b. rozp. Min. Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 8. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 61, poz. 541).

Konwencję o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych podpisaną w Helsingforsie ratyfikuje ustawa z dn. 24. XI. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 543).

Warunki zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki zagranicznej normuje rozp. Prezydenta z dn. 11. VII. 1927 r. (D. U. R. P. N„ 62, poz. 545).

Niektóre uprawnienia wynikające z ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych przekazuje wojewodom rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 24. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 546).

Podaż przedmiotów powszedniego użytku zabezpiecza rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 62, poz. 547).

Traktat handlowy i nawigacyjny między Polską a Norwegją ratyfikuje ustawa z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 63, poz. 549).

Statystykę przemysłową normuje rozp. Rady Min. z dn. 17. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 63, poz. 558).

Zwrot ceł przy wywozie wytworów hutniczych walcowatych oraz niektórych wyrobów metalowych zarządza rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 1. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 63, poz. 561).

Ustawę o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych rozciąga na obywateli polskich rozp. Rady Min. z dn. 17. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 64, poz. 564).

Wymianę drobnych odcinków 5% pożyczki konwersyjnej normuje rozp. Min. Sk. z dn. 7. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 64, poz. 568).

Procenty zwłoki od niespłaconych w terminie kredytów na pobór wyrobów tytoniowych ustala rozp. Min. Sk. z dn. 2. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 64, poz. 569).

Taryfę celną częściowo zmienia i uzupełnia rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 11. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 64, poz. 570).

Błędy w rozporządzeniu o zniesieniu służebności prostuje obwieszczenie Min. Ref. Roln. z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 64, poz. 571—2).

D. Polityka handlowa:

Bilans handlowy. Bilans handlowy Polski za czerwiec miał w dalszym ciągu saldo ujemne. Gdy w styczniu nasz wywóz ogólny wyrażał się sumą 115.787 tys. zł. w złocie, przywóz 107.612 tys.; w lutym wywóz 116.394 tys., przywóz 111.991, czyli saldo było dodatnie (bilans płatniczy już go zapewne nie dawał), w marcu nastąpiło załamanie się (wywóz 128.736 tys., przywóz 128.306 tys), a w kwietniu równoczesny spadek wywozu (119.431 tys. zł.) i wzrost przywozu (148.238 tys. zł.), saldo ujemne — 28.807 tys. zł. w złocie. Maj wykazał dalsze pogorszenie się bilansu: wywóz 114.177 tys. zł., przywóz 163.814 tys. zł., saldo ujemne — 49.637 zł. W czerwcu zaś sytuacja niewiele się zmieniła na lepsze: wywóz 114.006 tys. zł., przywóz 160.040 tys. zł., saldo ujemne — 46.034 tys. zł. w złocie. W ten sposób nadwyżka bilansowa pierwszych pięciu miesięcy roku gospodarczego (do stycznia) w sumie 133 mil. zł. została prawie w całości pochłonięta niedoborami dotychczasowemi bież. roku kalendarzowego. Oczywistą jest rzeczą, że tak poważne niedobory bilansu handlowego budzą poważną troskę społeczeństwa, stanowiąc wyraz jakichś ułomności życia gospodarczego i nakazując poszukiwanie przyczyn deficytu oraz środków zaradczych.

Obrót zbożowy. Jedną z poważnych przyczyn niedoborów naszego bilansu handlowego jest dowóz aprowizacyjny. Urodzaj zeszłoroczny był, jak wiadomo, mierny. Wyprodukowaliśmy 12.813 tys. q pszenicy, 50.114 tys. q żyta, 15.546 tys. q jęczmienia oraz 30.498 tys. owsa. Przeciętna zaś konsumcja roczna zbóż na głowę ludności przedstawiała się w pięcioleciu 1922—26 j. n.: pszenicy 0,45 q, żyta 1,77 q, jęczmienia 0,47 q i owsa 1,02 q, czyli przy ludności państwa około 30 miljonów potrzeba nam na konsumcję wewnętrzną przeciętnie 13,5 mil. q pszenicy, żyta 53,1 mil. q, jęczmienia 14,1 mil. q oraz 30,6 mil. q owsa. Innemi słowy, pomijając naszą zwykłą nadwyżkę jęczmienia, a biorąc pod uwagę, że konsumcja żyta jest wielkością zmienną, zależną od każdorazowego urodzaju, można uważać, że produkcja zbożowa zeszłoroczna była mniej więcej wystarczającą na nasze potrzeby aprowizacyjne z tem, że pszenicy należało, jak prawie zawsze dotąd, nieco dowieźć. Tymczasem w okresie od sierpnia do grudnia (włącznie) wywieźliśmy pszenicy 60,3 tys. q, żyta 704,0 tys. q, jęczmienia 595,0 tys. q, owsa 23,5 tys. q, mąki i kasz 29,1 tys. q za ogólną sumę 26,4 mil. zł. w złocie (brane są same salda), co oczywiście stanowiło o stopniu aktywności naszego bilansu handlowego w tym okresie czasu.

W roku bieżącym (kalendarzowym) wypadło wytworzony przez eksport niedobór pokryć importem. Dowieźliśmy pszenicy 2.061,0 tys. q za 63, 5 mil. zł., żyta 827,6 tys. q za 23,7 mil. zł., owsa 343,0 tys. q za 7,2 mil. zł., mąki żytniej i pszennej 72,9 tys. q za 3,0 mil. zł., wywożąc nadal 309,9 tys. q jęczmienia za sumę 7,4 mil. zł.

Bilans obrotu zbożowego. Poczynając od stycznia r. b. bilans polski obrotu zbożowego jest ujemny, jakkolwiek wywóz jęczmienia pasywność jego osłabia. Saldo przywozu czterech zbóż i mąki jest w styczniu 1,6 mil. zł. w złocie, w lutym 4,7 mil. zł., w marcu 7,5 mil. zł., w kwietniu 13,9 mil. zł., w maju 32,7 mil. zł. i w czerwcu 30,2 mil. zł., ogółem 90,6 mil. zł. Nadto dowieźliśmy od 1 sierpnia do 1 lipca kukurydzy za 17,7 mil. zł. i ryżu za 20,1 mil. zł., razem 37,8 mil. zł., z czego od 1 stycznia 29,3 mil. zł. W ten sposób okazuje się, że niedobór tegorocznego bilansu handlowego (11,5 mil. zł.) już nie w lwiej części, ale w całości znajduje wytłumaczenie w przywozie zbożowym (120 mil. zł.).

Ceny zbożowe. Lata ubiegłe były nagół widownią anormalnego zjawiska w gospodarce zbożowej, że po zbiorach po cenach tanich plony swe wywoziliśmy nadmiernie, natomiast na wiosnę dowoziliśmy po cenach wysokich obcą mąkę. Rok gospodarczy 1925/26 był pierwszym rokiem normalnej i właściwej gospodarki zbożowej.

Zdawało się, że zapanuje ona i nadal. Tymczasem w bieżącym roku gospodarczym wskrzesiły się błędy poprzednie z tą tyko korzystną różnicą, że dowozimy obecnie nie mąkę, lecz głównie ziarno. Nie odwraca to przecie faktu, że pasywność bilansu zbożowego w złotych nie jest współmierną z niedoborem jego na wagę. Wywieźliśmy bowiem od sierpnia do stycznia czterech zbóż **1,4 mil. q za 26,4 mil. zł.**, dowieźliśmy zaś od stycznia do lipca 2,9 mil. q czterech zbóż za 90,6 mil. zł., czyli saldo przywozu za 11 miesięcy roku gospodarczego wyrażało się liczbą **1,5 mil. q za 64,2 mil. zł.** Najjaskrawszym przykładem tej gospadarki jest żyto, którego w roku od lipca do lipca na czysto wywieźliśmy 127 tys. q i **zapłaciliśmy za to** 4,8 mil. zł. obiegowych.

Rezerwa zbożowa. Chorobliwość tegorocznej gospodarki zbożowej powoduje poszukiwanie środków zapobiegawczych na przyszłość. Ponieważ choroba jest już znana z lat ubiegłych, odżywa i praktykowany już wówczas, zresztą bezskutecznie, lek w postaci zakazów wywozu. Wynik ich jest znany. Ponieważ rolnicy znaczną część plonu spieniężyć muszą niezwłocznie po sprzętach, przeto ceny jesienne będą nadmiernie niskie i rynek wewnętrzny dla przemysłu z trudem ostatnio zdobyty znacznie się zwęzi. Nie przeszkodzi to wysokim cenom zboża na wiosnę, na czem zarobek osiągną krajowi spekulanci ze stratą tak producenta, jak konsumenta. Najchorobliwszą zaś cechą naszego obrotu zbożowego są wahania cen, odbijające się fatalnie na całokształcie życia gospodarczego kraju.

Wobec tego wysunięty został ostatnio inny projekt, mianowicie zakupu przez rząd na jesieni rezerwy zbożowej w liczbie do 1 mil. q, niewątpliwie aż nadto wystarczającej do powstrzymania eksportu trzech zbóż, których nie mamy nadmiaru i do wyrównania cen jesiennych z wiosennemi na pewnym przeciętnym poziomie. Pozatem intendentura wojskowa ma poczynić jednorazowy zakup zboża w rozmiarze półrocznego zapotrzebowania. Sfery rolnicze oddawna już ten projekt podnoszą. Byleby nie został on zamącony dążnością do sztucznego obniżania cen.

Konsumcja zożowa. Tegoroczna konsumcja wewnętrza zboża (od lipca do lipca) przedstawia się w liczbach następujących na głowę ludności: 0,48 q pszenicy, 1,64 q żyta, 0,47 q jęczmienia i 1,03 q owsa. Jest tedy niższa o 0,09 q od przeciętnej konsumcji za pięciolecie 1922—26. Obniżyła się właściwie tylko konsumcja żyta, jęczmienia stoi w miejscu, natomiast podniosła się nieznacznie owsa i dość znacznie pszenicy. Ponieważ import pszenicy zaważył szczególnie na deficycie naszego obrotu zbożowego, rozważany jest w sferach rządowych zakaz tego importu, co niewątpliwie pobudziłby produkcję wewnętrzną, zwłaszcza że coraz bardziej wciska się na nasz rynek tania pszenica ukraińska. Jako drugi środek wpłynięcia na obniżenie konsumcji zbożowej rozważana jest sprawa reglamentacji przemiału w kierunku podwyższenia jego procentowości. Istotnie rok ubiegły przeżyliśmy pod znakiem szczególnego napięcia wywozu otrąb. Ten wywóz w znacznym stopniu przyczynił się do deficytu zbożowego. Jeśli weźmiemy cztery zboża wraz z przetworami (mąka, kasze, otręby, słód i t. p.), okaże się, że od lipca do lipca mamy saldo dodatnie wywozu na wagę w liczbie około 1 milj. q dokładnie (984,9 tys. q), ale ujemne w wartości na sumę 41,6 mil. zł. obiegowych. Zdaje się wszakże, że nie tyle temu zaradzi reglamentacja przemiału czy też ewentualny zakaz wywozu otrąb, ile należy raczej zwrócić uwagę w kierunku polityki cen, ażeby nie opłacało się, jak to dziś jest, sprzedawać jako otręby zagranicę tego, co może być przy wyższym procencie przemiału sprzedane w kraju jako chleb.

Gł. Urz. Stat. przewiduje tegoroczny zbiór pszenicy na 12,9 mil. q, żyta na 58,4 mil. q, jęczmienia na 14,9 mil. q, owsa na 30,2 mil. q, czyli w porównaniu z przeciętną konsumcją roczną z lat 1922—26 pszenicy za mało o 0,6 mil. q, żyta nadwyżkę 5,3 mil. q, jęczmienia 0,8 mil. q i owsa niedobór 0,4 mil. q.

Waloryzacja ceł. W związku z deficytem bilansu handlowego koła przemysłowe wysuwają projekt t. zw. waloryzacji ceł. Ogólna bowiem rewizja naszej taryfy celnej dokonana była w październiku r. 1925, gdy za dolara płacono 5 zł. 98 gr. Uważają tedy za słuszne podnieść ją o 50%, czyli zrównać z obecnym kursem złotego, a w ten sposób utrudnić przywóz towarów przemysłowych, którego zmniejszenie winno wpłynąć korzystnie na bilans handlowy państwa. Projekt ten nie wydaje się słuszny. Po — pierwsze, przeważna część deficytu bilansowego znajduje wytłumaczenie w bezcłowym dowozie aprowizacyjnym, powodowanym wadami naszego obrotu zbożowego. Po — drugie, rewizja taryfy celnej była jej podwyższeniem nie w stosunku złotego 5,18 do 5,98, ale około 50%, pod wrażeniem trwającej zniżki złotego, i faktycznie zaczęła obowiązywać, gdy dolar wart był już ponad 8 zł., czyli niewiele mniej, niż dziś. Po — trzecie, wskaźnik drożyźniany artykułów przemysłowych wzrósł od czasu rewizji taryfy celnej nie o połowę, ale tylko o jedną trzecią. Po — czwarte, polska taryfa celna, zwłaszcza na artykuły przemysłowe, jest jedną z najwyższych na świecie (stoi na trzeciem miejscu po Stanach Zjednoczonych i Hiszpanji). Należy spodziewać się, że t. zw. waloryzacja taryfy celnej spowodowałaby nowy wzrost drożyzny artykułów przemysłowych, którying się odbił ujemnie na gospodarce rolnika, jako głównego konsumenta tych artykułów. Sprzeciwiając się ogólnej waloryzacji ceł, należy wszakże poprzeć ją w stosunku do szeregu poszczególnych artykułów, których dowóz jest zbędny i istotnie szkodliwy dla produkcji krajowej.

Ulgi celne. Rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 8 lipca (Dz. Ust. Nr. 61, poz. 541) przedłuża ważność ulgi celnej dla saletry wapniowej do 30 września b. r.

Rozporządzenie tychże Ministrów z dn. 19 lipca (Dz. Ust. Nr. 64, poz. 570) ustala cło od superfosfatów mineralnych w wysokości 3 zł. od 100 kg. ze zwolnieniem od cła superfosfatów do celów rolniczych za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 3 sierpnia.

Traktaty. Dz. Ust. Nr. 63 z dn. 15 lipca ogłasza ratyfikację traktatu handlowego i nawigacyjnego z Norwegją i traktatu koncyljacyjno-arbitrażowego oraz paktu przyjaźni i serdecznej współpracy z Jugosławją.

E. Przemysł rolny:

Spożycie spirytusu w kwietniu i maju r. b. wyniosło za kwiecień 39.992 hl. i za maj 36.832 hl., z czego na cele spożywcze sprzedano 33.105 i 29.637 hl. (w tem gotowych wyrobów monopolowych 23.602 i 20.953 hl.), na cele przemysłowe i lecznicze — 3.225 i 3.205 hl., na wyrób octu — 1.199 i 1.222 hl., na wyrób kosmetyków — 559 i 536 hl., na inne cele przemysłowe — 703 i 707 hl. oraz spirytusu skazonego — 4.044 i 4.360 hl.

Produkcja nawozów sztucznych.

NAWOZY	1922	1923	1924	1925	1926	
	produkcja				Liczba zakładów czynnych	Produkcja
Ogółem	261.338	282.184	299.095	515.002	28**)	612.533
Fosforowe						
Superfosfat miner. . . .	70.524	102.875	111.189	192.409	11	160.787
Mączka kostna odklejona .	7.424	6.485	4.293	7.605	4	8.505
Mączka żużlowa Thomasa .	40.009	39.536	25.655	20.725	1	17.568

**) Suma poszczególnych zakładów jest większa od sumy ogólnej, gdyż te same zakłady mogą produkować różne nawozy.

NAWOZY	1922	1923	1924	1925	1926	
	produkcja				Liczba zakładów czynnych	Produkcja
Azotowe						
Azotniak	67.511	39.371	51.025	85.751	1	117.932
Siarczan amon.	17.841	19.631	14.783	15.762	10	17.839
Azotan amon.	—	—	—	1173	1	14.964
Saletra sodowa	—	—	—	2.715	1	340
Mączka mięsna	—	—	—	728	—	—
Mączka rogowa	47	38	76	117	2	532
Fosforowo-azotowe . . , .	—	—	—	—	—	—
Superfosfat kostny	5.537	10.306	6.879	4.890	4	6.705
Mączki kostne i inne . . .	2.595	2.135	1.950	2.223	4	4.179
Superfosfat amonjakalny . .	510	50	880	600	4	1.887
Potasowe						
Kainit*)	2.490	22.088	23.581	64.987	1	79.166
Sylwinit	43.563	39.375	57.875	114.161	2	128.513
w tem K2 0*)	10.324	9.482	15.794	29.237	—	31.025
Mieszane						
Fosforowo-azotowo-potasowe i inne	3.486	294	908	613	2	429

(Wiadomości Statystyczne Gł. Urz. Stat., r. V, zesz. 12).

Obniżenie cen na superfosfat. Fabryki superfosfatu uchwaliły w dniu 19 lipca 1927 r. obniżyć ponownie ceny superfosfatu przy wagonowym odbiorze: franco stacja Tczew na zł. 12.96 przy odbiorze do 31 lipca 1927, na zł. 13.12 przy odbiorze po 1 sierpnia; zaś stacje: Luboń, lub Strałęka, Włocławek, Warszawa-Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyce-Warsz., Kraków-Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk II Centr., Lwów-Podzamcze i Rymanów na zł. 13.60 przy odbiorze do 31 lipca 1927 r. i na zł. 13.76 przy odbiorze po 1 sierpnia 1927 r. — wszystko za 100 kg. superfosfatu 16%, bez opakowania.

Rolnicy, którzy w ostatnich czasach zakupywali superfosfat po cenach wyższych, niż powyżej podane, winni zażądać od firmy, która im towar dostarczała, odpowiedniej redukcji ceny.

F. Varia:

Rozstrzygnięcie konkursu na mongraficzne opracowania stosunków społeczno-gospodarczych wsi polskich ze szczególnem uwzględnieniem stosunków rolniczych.

Konkurs na powyższą rozprawę, ogłoszony przez Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich przy Państwowym Inst. Nauk. Gosp. Wiejskich w Puławach w dn. 21 stycznia 1926 r., został rozstrzygnięty w dn. 30 czerwca b. r. przez jury w składzie: prof. dr. Fr. Bujaka — kierownika Wydziału, jako przewodniczącego, oraz panów: prof. dr. W. Staniewicza — Ministra Reform Rolnych oraz prof. dr. St. Surzyckiego z Krakowa. Sąd po rozpatrzeniu 5-ciu nadesłanych prac postanowił jednomyślnie przyznać I-szą nagrodę w wysokości 2.000 złp. — autorowi pracy opatrzonej

*) Przeciętna zawartość K_2O w latach 1922—1926 wynosiła 10%.

godłem „Rybna i Kaszów", wsie powiatu krakowskiego, II-gą nagrodę w wysokości 1.500 złp. — autorowi pracy pod godłem „Gór-By", oraz III-cią nagrodę w wysokości 1.000 złp. — autorowi pracy pod godłem „Trzy Kurzyny", pozostałe zaś dwie prace Sąd uznał za nieodpowiadające warunkom konkursu. Po otworzeniu kopert autorami prac okazali się: I-szej — p. Mieczysław Sowiński, inż. rolnictwa z Krakowa, II-ej — p. Wincenty Gortat z Góry Bałdrzychowskiej, III-ej — p. Franciszek Guściora, nauczyciel gimnazjalny w Nisku.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Rolnictwo a protekcjonizm. „The Ekonomist" donosi, że wobec rezolucji Angielskiej Rady Rolniczej o włączeniu rolnictwa do ustawy o ochronie przemysłu, rząd zajął stanowisko nieprzychylne, motywując je trudnem położeniem przemysłu, dla kórego podrożenie produktów rolnych spowodowane protekcją celną byłoby niekorzystnem.

Reglamentacja przywozu zwierząt i części zwierzęcych z kontynetu europejskiego. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rybołówstwa z dn. 10 lutego r. b. oparte na ustawie o walce z zarazą bydlęcą wymaga, aby zwierzęta i przetwory z nich, jak słonina i szynki przywożone do Anglji z krajów kontynentu europejskiego poddane były ścisłej kontroli odnośnych władz krajów eksportujących i zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia.

Czechosłowacja.

Projekt utworzenia rolnych zakładów ubezpieczeniowych na Morawach i na Śląsku. Sprawa utworzenia własnych zakładów ubezpieczeniowych przez rolników staje się coraz bardziej aktualną. O ile bowiem w Czechach umowy ubezpieczeniowe z pojedynczemi zakładami zawierane są na zasadzie różnorodności premij, na Śląsku i Morawach taryfa jednostkowa, wprowadzona przez skartelizowane towarzystwa ubezpieczeń, jest przeciętnie znacznie wyższa. Przez utworzenie własnych towarzystw ubezpieczeń, rolnicy zamierzają osiągnąć zniżkę premij ubezpieczeń rolnych.

(Wiener Landw. Ztg. z 25. VI.).

Finlandja.

Nadzór nad wywozem i przywozem jaj. Według ustawy z dn. 11 marca b. r. (Finlands Förfatlingssamling z 22 marca b. r.) wywóz i przywóz jaj podlega urzędowej kontroli, którą wykonywa państwowy urząd badania masła. Mogą być wywożone z Finlandji tylko jaja odpowiedniego gatunku opakowane w skrzyniach z marką wywozową i tylko przez stacje graniczne, na których istnieją urządzenia do badania jaj. Do jaj tranzytowych to zarządzenie się nie stosuje. Można importować do Finlandji tylko jaja opatrzone marką importową. Kupcy pragnący importować lub eksportować jaja winni zameldować o tem w państwowych zakładach badania masła. Kontrolerzy z ramienia tego urzędu mają prawo wstępu i kontroli firm jajczarskich, nie wolno im jednak zdradzić tajemnic zawodowych. Państwowy zakład badania masła może udzielać zezwoleń również na wymianę z zagranicą jaj gorszych gatunków lub do celów innych niż spożywcze. Wykroczenia przeciwko ustawie są karane.

Francja.

Zwolnienie od cła pszenicy miękiej. Dekret z 18 października 1926 (Journal Officiel de la Rep. Française Nr. 223 z 18 i 19 października 1926, str. 11403) wprowadza

udogodnienia dla młynarzy importujących „miękie“ zboże dla celów przemiałowych, w postaci czasowego zwolnienia od cła t. zw. „admission temporaire“ oraz zwrotu cła w wysokości 8 franków od kwintala pszenicy „miękiej“. Udogodnienia te uzależnione są jednak od całego szeregu formalności i przepisów, mających na celu stwierdzenie, iż zboże to zostało przez odnośne młyny przerobione na mąkę i dostarczone piekarzom, a nie użyte w celach spekulacyjnych.

Niemcy.

Ruch cen ziemi. Według „Deutsche Landw. Presse“ z 9 lipca niema jeszcze w Niemczech danych urzędowych, dotyczących cen majątków ziemskich od czasu stabilizacji waluty, co utrudnia w pewnej mierze badanie konjunktury rolniczej. Ceny przytoczone poniżej są więc wzięte z takich źródeł, jak towarzystwa kredytowe ziemskie, dane poważnych pośredników berlińskich oraz ogłoszenia w wielkich dziennikach, są więc względnie realne:

MIESIĄC	1924		1925		1926	
	RM. za 1 ha	% r. 1910/12	RM. za 1 ha	% r. 1910/12	RM. za 1 ha	% r. 1910/12
Styczeń	2011	147	1032	75	978	71
Luty	1619	118	1257	92	906	66
Marzec	1611	118	1055	77	1111	81
Kwiecień	2109	154	1039	76	962	70
Maj	1416	103	1236	90	1091	80
Czerwiec	1192	87	1071	78	1019	74
Lipiec	1137	83	1083	69	1082	79
Sierpień	1237	80	1226	89	1015	74
Wrzesień	1116	81	1135	83	952	69
Październik	1289	94	1146	84	991	72
Listopad	1305	95	1043	76	1087	79
Grudzień	1311	96	905	66	1077	79

Przy rozwoju cen majątków jest b. wyraźna zależność cen od konjunktury. Wszelkie polepszenie się ogólnego stanu gospodarczego znajduje odbicie w podwyższeniu się cen. Trudno jest tu stawiać pragnostyki na przyszłość, w każdym razie ceny pozostawać będą w ścisłym związku z tworzeniem się kapitału.

Z powyższej tabelki widzimy jednak, że ceny, które bezpośrednio po stabilizacji waluty przewyższyły ceny przedwojenne o 47%, obniżyły się po wielu wahaniach aż do 79% cen przedwojennych.

Nowe kredyty hipoteczne. „Deutsche Landw. Presse“ donosi, że „Rentenbank-Kreditanstalt“ uzyskał dla rolnictwa pożyczkę amerykańską w wysokości 30 miljonów dolarów. Warunki tej pożyczki znacznie dogodniejsze niż pożyczki zaciągniętej w 1925 r., są następujące: obciążenie może wynosić 40% wartości majątku, przyczem dopuszczalny jest również drugi numer hipoteki, stopa procentowa wynosi 6,7% wraz z kosztami i amortyzacją i nie może być przez wierzycieli wypowiedzianą. Natomiast dłużnik może ją spłacić przez kupno listów zastawnych, które będą przez Rentenbank-Kreditanstalt przyjmowane al pari.

Szwecja.

Zaświadczenia przywozowe na żyto i pszenicę. Za wywiezione żyto i pszenicę wydawane są zaświadczenia przywozowe (Svensk Författingssamling z 2 maja 1927)

na następujących warunkach: za wywiezione żyto i pszenicę poza granicę Szwecji lub do wolnego portu w ilości nie mniejszej niż 500 kg. odnośna władza celna wydaje zaświadczenie, na mocy których te same ilości zboża mogą być przywiezione bez cła.

(Deutsches Handelsarchiv, 2 zeszyt majowy).

Węgry.

Problemy rolne na Węgrzech. „Wiener Landw. Zeitung" donosi, że Węgierska Krajowa Izba Rolnicza w swem sprawozdaniu rocznem kładzie nacisk na konieczność przetwarzania produktów rolnych oraz uważa za błąd opieranie rolnictwa węgierskiego przedewszystkiem na pszenicy, która zajmuje obecnie 60% obszaru uprawnego.

Instytucja powyższa ubolewa nad małemi wynikami produkcji rolnej, oraz nad zmniejszeniem się stanu hodowli w stosunku do roku ubiegłego, również wskazuje na zmniejszenie się eksportu bydła i wina. Powodem najważniejszym złego stanu są według tej instytucji — drogi kredyt rolniczy i brak fachowego szkolnictwa.

Położenie przemysłu młynarskiego. „Wiener Landw. Zeitung" przytacza zestawienie Związku Młynów Budapeszteńskich, charakteryzujące wpływ stosunków handlowych węgiersko-austryjackich i węgiersko-czechosłowackich na węgierski zbyt mąki, a co za tem idzie, na węgierski bilans handlowy; mianowicie w r. 1924 w ogólnym wywozie produktów mącznych — 47% przypada na Czechosłowację, a 43% na Austrję; wprowadzone następnie cła udział ten zredukowały o 22,7% dla importu z Austrji, względnie o 37% dla importu z Czechosłowacji.

Organizacja giełdy świńskiej w Budapeszcie. Jak donosi „Wiener Landw. Ztg.", węgierscy hodowcy świń zwrócili się do rządu z prośbą o utworzenie specjalnej giełdy świńskiej z dopuszczeniem notowań terminowych świń żywych oraz przetworów z nich. Chodzi tu o uniknięcie wahań cen, szkodzących rentowności hodowli.

Z. S. S. R.

Wyniki kampanji zbożowej. Wyniki kampanji zbożowej za r. 1926/27 (do dnia 1. VII.) w świetle orjentacyjnych obliczeń Komisarjatu Handlu przedstawiają się następująco:

Do dnia 1. VII. ogółem zdołano zakupić w całem Z. S. S. R. — 683.201,5 tysięcy pudów zboża, gdy w roku 1925/26 skup zboża objął w tym samym czasie 584.350,6, a w r. 1924/25 — 313.600,8 tysięcy pudów.

Plan skupu zboża na r. 1926/27 wykonany został w wysokości 94,2%.

Z poszczególnych kultur zakupiono:

pszenicy	—	360.647	tys. pudów
żyta	—	137.840,9	„ „
owsa	—	63.569,1	„ „
jęczmienia	—	29.090,5	„ „
oleistych	—	40.051,2	„ „
kukurydzy	—	24.636,4	„ „
innych	—	27.366,4	„ „

Największe ilości zboża skupiono na Ukrainie (194.802,5 tysięcy pudów), na półn. Kaukazie (130.950,6 t. p.) i w rejonach nadwołżańskich (94.362,9):

Z ogólnej tej ilości zakupionego zboża wywieziono z Rosji w ciągu roku ogółem 187 mil. pudów, gdy w r. 1925/26 wywóz zboża wynosił 161 mil. pudów, a w r. 1923/24 — 182 mil. p.

Z wyeksportowanych 187 mil. pudów zboża na pszenicę wypada w r. b. 82 mil. pudów — a więc 44%,— zaś na żyto — 25 mil. pudów.

Wśród krajów, do których wywożono zboże z Rosji, pierwsze miejsce zajmują Niemcy (21% całego eksportu), drugie Holandja (15%), trzecie Anglja 14,8%), czwarte Włochy (9,4%), wreszcie Francja (8%).

Rola spółdzielni na rynku zbożowym. Stałem dążeniem władz sowieckich jest wzmocnienie roli spółdzielni na rynku zbożowym. Udział ich we wszelkich tranzakcjach zbożowych na dystansie ostatnich 2-ch lat operacyjnych przedstawia się następująco:

a) Skup zboża:

Skupiono w ciągu 11 miesięcy:

	Miljony pudów		% do ogólnej ilości	
	25/26	26/27	25/26	26/27
Państwowe organizacje . . .	428,9	424,5	76,0	64,1
Spółdzielnie	135,8	238,2	24,0	35,9
Razem	564,7	662,7	100,0	100,0

b) zaopatrzenie rynku wewnętrznego w zboże:

W czasie od 1. VII. 26 do 1. IV. 27.

	Miljony pudów		% do ogólnej ilości	
	25/26	26/27	25/26	26/27
Państwowe organizacje . . .	190,6	223,7	74,5	67,1
Spółdzielnie . . . , . . .	65,5	108,5	25,5	32,9
Razem	256,1	332,2	100,0	100,0

c) eksport zboża:

W czasie od 1. VII. 26 do 1. IV. 27.

	Miljony pudów		% do ogólnej ilości	
	25/26	26/27	25/26	26/27
Państwowe organizacje . . .	109,7	94,0	79,2	58,1
Spółdzielnie	28,9	67,7	20,8	41,9
Razem	138,6	1,617	100,0	100,0

Koncentracja produkcji rafinady. W związku z postanowieniem Rady Pracy i Obrony (t. zw. S. T. O.), nakazującem obniżenie ceny na rafinadę o 80 kop: na pudzie — produkcja rafinady stała się dla Sacharotrustu nierentowną. Aby uzyskać poważniejsze zmniejszenie kosztów produkcji Sacharotrust w następnej kampanji zamierza przeprowadzić koncentrację produkcji rafinady. Według decyzji Sacharotrustu, akceptowanej już przez t. zw. Gławsielprom (Główny zarząd przemysłu rolnego), cała ta produkcja skoncentrowana będzie w 10 cukrowniach-rafinerjach. 4 rafinerje najstarsze i najbardziej zużyte (Krasnopriesnienskaja (w Moskwie), Tulska, Odeska i Proletarska (w Samarskiej gub.) utrzymywane będą w stanie konserwacji. Oszczędności przypuszczalne wyniosą do 4 mil. rb.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Dotychczasowa ilość mniej lub więcej genjalnych „szkiców“ i „zarysów“ programu finansowego, mających na celu rozwiązanie palącego dziś zagadnienia braku kapitału i wynikającej stąd drożyzny i braku kredytu, została powiększona przez artykuł p. sen. **Stanisława Gaszyńskiego**, umieszczony w Nr. 194 Epoki z dn. 17. VII.

W artykule tym pod tytułem: **„Szkic programu finansowego“** autor wykłada swój sposób dostarczania gospodarstwu taniego kredytu długoterminowego drogą emisji pieniądza hipotecznego, opartego nie na złocie a na „ziemi uprawnej i domach mieszkalnych“.

Dla zaradzenia brakowi kredytu długoterminowego w powyższy sposób dochodzi autor przy pomocy następującego wywodu. Złoto, jako podstawa pieniądza, jest nieodpowiednie ze względu na szereg braków, które autor wylicza szczegółowo w swym artykule, najodpowiedniejszą zaś zdaniem autora miarą wartości wymiennej jest miernik towarowy obliczany na podstawie 20 artykułów pierwszej potrzeby, „produkowanych i konsumowanych w kraju“. W dalszym zaś ciągu powiada: „Po wojnie pieniądze papierowe nie są wymieniane na złoto, a więc są kredytem. Z chwilą, kiedy pieniądze stały się kredytem, a kredyt jest nieodzownem pomocniczem narzędziem dla wytwarzania nowych wartości, to stąd prosty wniosek, że trzeba wydawać pożyczki długoterminowe o niskim procencie w takiej ilości, jakiej potrzebuje życie gospodarcze, emitując na ten cel pieniądz hipoteczny, zabezpieczony w swej wartości „ziemią uprawną i domami mieszkalnemi“.

Po zrealizowaniu swego planu obiecuje autor cudowne usunięcie wszystkich niedomagań naszej obecnej sytuacji gospodarczej, a więc dzięki powiększonym obrotom większe wpływy podatkowe i osiągnięcie stałej równowagi budżetowej, podwyższenie zarobków etc.

Pomijając tutaj szczegóły tego planu, w którym Bank Polski miałby zostać zastąpiony przez Państwowy Bank Emisyjny, pomijając również dziecięco naiwne żądanie autora, aby w tym nowym banku został utworzony „departament celowości“, któryby decydował o wydawaniu pożyczek, tak jak gdyby w chwili obecnej Bank Polski, czy też inne instytucje kredytowe udzielały pożyczek każdemu, kto ich zażąda, nie oglądając się, czy jest to możliwe i celowe, musimy stwierdzić, że sama myśl nie jest nowa ani oryginalna. Mniej więcej przed dwoma laty w momencie zaostrzenia się kryzysu pojawiła się cała masa podobnych projektów. Wszystkie te projekty, jak również i omawiany „szkic programu“ p. sen. Gaszyńskiego, opierają się na pomieszaniu pojęć pieniądza i kapitału. Oryginalnością p. sen. Gaszyńskiego jest dodatkowo jeszcze pomieszanie tych dwuch pojęć z pojęciem kredytu oraz zupełnie swoista bezlitosna krytyka złota, jako podstawy pieniądza, która z kolei sama nie wytrzymuje krytyki.

Nie mamy możności ani wyliczyć wszystkich innych „nieścisłości“, które się znalazły w omawianym artykule, bo trzeba na to cały artykuł dosłownie przytoczyć, ani też tembardziej sprostować tych wszystkich „nieścisłości“, gdyż trzebaby na to napisać... cały podręcznik ekonomji społecznej.

Jeśli zaś tyle miejsca poświęcamy na omawianie wypracowania p. sen. Gaszyńskiego to dlatego, aby zwrócić uwagę, że w poważnem piśmie, do czego pretenduje Epoka, sprawy gospodarcze powinny być omawiane poważnie w sposób wykazujący przynajmniej znajomość podstawowych zasad ekonomji społecznej.

W Nr. 29 **Tygodnika Handlowego**, poświęconego naszej konsumcji, na naczelnem miejscu znajdujemy artykuł p. **W. G.**, zatytułowany „Niespodzianki eksportowe“, w którym autor zastanawia się nad naszą dotychczasową polityką zbożową. Opierając się na danych cyfrowych Głównego Urzędu Statystycznego, autor dochodzi do wniosku, że w obecnych warunkach produkcji i przy przeciętnym urodzaju nie może być mowy o poważniejszej nadwyżce wywozowej żyta lub pszenicy. Na poparcie swego wniosku cytuje p. W. G. opinje p. posła Jerzego Gościckiego oraz p. Szturm de Sztrema.

Nadwyżki zatem eksportowej zbóż chlebowych można się spodziewać tylko w latach wyjątkowo urodzajnych. Co wobec tego mamy czynić w latach plonów przeciętnych lub słabych? — zapytuje autor. Nasuwa się tutaj kilka odpowiedzi: Zamknąć granicę dla wywozu zboża — to rozwiązanie stanowczo p. W. G. odrzuca, uważając tego rodzaju środek, jako szkodliwy, hamujący rozwój handlu z zagranicą i podrywający zaufanie do naszych stosunków. Druga alternatywa — skup zboża na jesień i przechowywanie go do wiosny, nasuwa trudności ze względu brak odpowiednich urządzeń do kilkomiesięcznego przechowywania zboża, następnie system ten doprowadziłby musiał do przejścia gospodarki zbożowej w ręce Państwa, a co do tego autor ma poważne zastrzeżenia po innych smutnych doświadczeniach z naszym etatyzmem. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko eksport zboża, jednak z zachowaniem szeregu ostrożności.

Główny błąd w naszej polityce zbożowej upatruje p. W. G. nie w tem, że eksportujemy bez względu na to, czy jest nadwyżka eksportowa, czy też jej niema, lecz w tem, „że nie znamy dokładnie naszych zasobów i potrzeb zbożowych, że nie mamy w związku z tem żadnego określanego planu, jak rozstrzygnąć nasze trudności aprowizacyjne, że wreszcie nie potrafimy zorganizować importu zboża od naszych rolniczych sąsiadów (Rosja, Rumunja, Węgry) na warunkach, któreby gospodarczo usprawiedliwiały, a nawet czyniły zyskownym eksport naszego zboża na Zachód“.

Bezplanowość w polityce zbożowej, konkluduje p. W. G., odbija się ujemnie na interesach producentów rolnych i kupców zbożowych, którzy nie wiedzą nigdy, czego mają oczekiwać, a „nie przynosi to również korzyści konsumentom, powodując raptowne zmiany tendencji na rynkach zbożowych i silne wahanie cen“.

Recenzje i sprawozdania.

Tadeusz Mincer, docteur en droit — Le Zloty Polonais. La Réforme monétaire en Pologne et ses suites. Paris 13 rue Souffot. A. Pédonne, Editeur.

Powyżej wymienione dzieło jest pierwszą poważną pracą w obcym języku traktującą o naszych współczesnych zagadnieniach walutowych. Autor rozpoczyna od przedstawiania naszego rozstroju pieniężnego w pierwszych latach niepodległości, a następnie przechodzi do szczegółowego omówienia reformy walutowej, przeprowadzonej przez p. premjera Wł. Grabskiego. Zastanowiwszy się dłużej nad naszym systemem monetarnym p. Mincer przedstawia finanse publiczne Polski w latach 1924 i 1925, których zły stan stał się główną przyczyną zachwiania się kursu złotego. W dalszym ciągu autor mówi o wpływie reformy walutowej na życie gospodarcze kraju, a ostatni rozdział jest poświęcony omówieniu przyczyn spadku złotego. Na podstawie roz-

ważań swoich p. M. dochodzi do wniosku, że wprowadzenie złotego było przedwczesne i odbiło się zgubnie na życiu gospodarczem i kursie nowej waluty. Niemożność bowiem zrównoważenia w r. 1925 budżetu państwowego pociągnęła za sobą nadmierne emisje biletów zdawkowych, co było główną przyczyną zachwiania się wartości nowego pieniądza. Wynika więc z tego, że niemożliwem jest uzdrowienie waluty bez uzdrowienia finansów publicznych. Mimo tego jednak, że dzieło p. Wł. Grabskiego częściowo zostało zniweczone, to jednak autor przyznaje mu wielkie zasługi w dziedzinie uporządkowania polskiej waluty i finansów. Dzięki wysiłkom b. premjera możliwem było p. min. Zdziechowskiemu oraz jego następcom zrównoważenie budżetu państwowego. Praca p. Mincera jest napisana z doskonałą znajomością przedmiotu i krytycyzmem. Sądy autora są oparte na rzeczowych przesłankach i przemawiają do przekonania czytelnika. Autor nie wdaje się w daleko idące abstrakcyjne rozważania naukowe, lecz zmierza do wyciągnięcia pewnych praktycznych wniosków i wskazań na przyszłość. Dlatego też pracę p. Mincera należy zaliczyć do nielicznych cennych dzieł w obcym języku traktujących o współczesnych stosunkach w Polsce. Dzięki swoim zaletom a głównie objektywności i jasności, winna ona stać się dla zagranicy doskonałem źródłem poznania naszych finansów i naszej waluty. *W. B.*

Piotr Potocki — Zagadnienie ceł zbożowych a rozwój gospodarczy Niemiec. nakładem autora, Warszawa 1926.

Przez samo wydanie broszury autor postawił na porządku dziennym zagadnienie niezwykle aktualne, zwłaszcza w okresie prac przygotowawczych do nowej taryfy celnej.

W szczupłej pod względem rozmiarów pracy autor nie miał możności wyczerpania tego niezwykle trudnego i zawiłego zagadnienia. Ogranicza się tylko do „introdukcji“ w dziedzinę pojęć, któremi, jak mówi w przedmowie, u nas chętnie operują ludzie nie fachowi, dla których praca ta jest napisana.

Rozprawa cała rozpada się na trzy części: w pierwszej autor podaje szkic historyczny niemieckiego ustawodawstwa celnego, zdając sprawę jednocześnie i równolegle o poszczególnych etapach rozwoju gospodarczego Niemiec.

Następnie, przechodząc do zagadnienia ceł zbożowych, w części drugiej strzeszcza szczegółowo poglądy na tą sprawę Zuja Brentano, którego uważa za czołowego przedstawiciela kierunku wolnohandlowego. Poglądy Brentana wypełniają całkowicie część drugą rozprawy.

Wreszcie w części trzeciej autor podaje opinje zwolenników ceł zbożowych.

W konkluzjach autor dochodzi do wniosku, że „chociaż byli zwolennicy wolnego handlu przeciwni cłom zbożowym, takich co byli bezwzględnie im przeciwni w sferach niezainteresowanych było bardzo mało, ani jeden zaś głos nie odezwał się poważnie za obniżeniem cen zbożowych poniżej cen światowych, nikt poważny nie propagował ceł wywozowych na produkty rolne“.

Na tej podstawie autor buduje swój pogląd i na polskie cła wywozowe, które „niszczą nietylko rolnictwo, ale niszczą i przemysł i handel i cały dobrobyt państwa naszego“. Sformułowanie tego poglądu wydaje się być głównym celem, dla którego autor rozprawę napisał. *W. K.*

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	Od 1. VIII. do 30. VI.		Od 1. VIII. do 30. VI.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	**3 841 377**	**1 932 341**	**1 298 467**	**725 184**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**688 329**	**123 394**	**330 067**	**101 619**
I Produkcja roślinna	**583 172**	**82 286**	**169 747**	**31 945**
Ziarno zbóż	471 631	19 177	119 702	3 563
Ryż	48 622	19 738	20 114	7 827
Nasiona wszelkie	22 071	10 085	9 127	4 987
Warzywa	14 204	13 031	2 589	2 302
Owoce, orzechy i korzenie . .	26 644	20 255	18 215	13 266
II Produkcja zwierzęca	**szt. 281 290 tonn 54 099**	**szt. 41 879 tonn 22 395**	**145 954**	**60 067**
Zwierzęta i ptactwo żywe .	szt. 281 290	szt. 41 879	1 438	351
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 12 667	tonn 7 406	20 303	14 244
Skóry surowe	19 457	4 284	29 207	4 503
Wełna i odpadki	17 663	7 397	90 639	37 337
Ryby (oprócz śledzi)	4 312	3 308	4 367	3 632
III Przemysł rolny	**51 058**	**18 713**	**14 366**	**9 607**
Mąka pszenna	7 164	10 845	3 327	5 342
Mąka żytnia	900	332	333	119
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	1 333	1 469	4 047	3 177
Pasza	41 661	6 067	6 659	969
IV Drzewo surowe i na pół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	Od 1. VIII. do 30. VI.		Od 1. VIII. do 30. VI.	
	1926/27	1925/26	1926/27	1925/26
	w tonnach		w 1 000 złotych w złocie	
Obrót ogólny:	**21 757 636**	**13 044 528**	**1 319 919**	**1 128 704**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**6 204 535**	**4 999 850**	**691 138**	**664 486**
I Produkcja roślinna	**488 180**	**868 899**	**109 920**	**185 331**
Ziarno zbóż	216 990	677 627	45 422	131 722
„ strączkowych	39 156	38 074	11 874	9 548
Nasiona wszelkie	55 653	65 104	27 899	24 394
Ziemniaki	146 661	60 954	8 351	1 761
Chmiel	1 056	517	7 421	4 276
Len	14 525	14 391	6 413	9 714
Konopie	3 050	3 899	1 118	1 831
Wiklina	11 089	8 333	1 422	2 085
II Produkcja zwierzęca. . . .	**szt. 2 363 945 tonn 102 694**	**szt. 2 396 566 tonn 89 619**	**219 848**	**211 682**
Konie	szt. 29 044	„ 49 316	4 566	7 284
Bydło rogate	„ 10 557	„ 110 157	2 138	14 463
Trzoda chlewna	„ 504 640	„ 786 242	56 403	58 118
Gęsi	„ 1 221 380	„ 1 061 617	5 294	6 458
Inne zwierzęta i Ptactwo . . .	„ 598 324	„ 389 234	1 472	1 364
Nabiał	tonn 7 531	tonn 3 407	17 325	7 495
Jaja	59 334	44 615	78 018	64 635
Skóry surowe	3 921	9 095	8 158	10 728
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	3 509	3 372	7 322	6 614
Wełna i odpadki	854	2 190	2 248	7 637
Mięso wszelkie	27 545	26 940	36 904	26 886
III Przemysł rolny	**558 462**	**546 640**	**125 947**	**112 313**
Mąka pszenna	1 446	5 358	621	2 086
„ żytnia	3 555	12 082	872	3 118
Płatki ziemniaczane	2 185	21 020	415	2 784
Mąka i krochmal ziemniaczany .	5 818	26 894	1 652	7 483
Cukier	231 164	241 454	85 212	73 632
Pasza	314 294	239 832	37 175	23 210
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**5 055 199**	**3 494 692**	**235 423**	**155 160**
Papierówka	1 049 229	819 613	28 086	23 749
Podkłady kolejowe i słupy telegraficzne	249 980	419 703	11 833	20 519
Inne drzewo surowe i nawpół obrobione	3 755 990	2 255 376	195 504	110 892